DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, SOBOTA 12 GRUDNIA 1931 ROKU Nr. 287.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

NA TLE LISTU SEN. MOTZA

NADZIEJE SANACYJNYCH MONARCHISTÓW.

WARSZAWA, 11.12. List sen. Motza o monarchistycznych zamysłach pułkowników, o których p. Motz słyszał od płk. Sławka, wywołał odpowiedź płk. Sławka, nazywającą list p. Motza urojeniami, oraz oświadczenie „Gazety Polskiej" tej treści:

„Jesteśmy przeciwnikami ustroju monarchistycznego w Polsce — ponieważ jesteśmy zwolennikami silnej władzy wykonawczej w Polsce".

„ROBOTNIK".

Wówczas „Robotnik" przyparł monarchistów z sanacji do muru:

„Teraz, po uroczystem oświadczeniu „Gazety Polskiej", czekamy na zbolały głos, względnie na wymowne milczenie „sanacyjnych" monarchistów konserwatywnych, kopniętych srodze przy okazji listu dra Motza. Biedny p. St. Mackiewicz! Biedny ks. Jan Radziwiłł! Biedna „Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej"! Pracują, jak umieją. Starają się jak mogą."

P. MACKIEWICZ.

P. Mackiewicz nie pozostał dłużny w odpowiedzi. W onegdajszym numerze „Słowa" wileńskiego ukazał się jego artykuł, w którym p. Mackiewicz pisze, że z oświadczenia „Gazety Polskiej" bardzo jest zadowolony. Wprawdzie bowiem znalazło się tam zdanie: „jesteśmy przeciwnikami ustroju monarchicznego", ale to zdanie p. Mackiewicz pomija, nie przywiązując snać do niego większej wagi, cytując natomiast obszernie następne zdania „Gaz. Polskiej", które brzmią:

„Korona w dzisiejszej Europie stała się zgoła czem innem, niż godło władzy. Stała się symbolem jedności państwowej w pierwszym rzędzie, potęgi w drugim.

Taką jest np. rola korony angielskiej, rola olbrzymia, historyczna i chyba nie do zastąpienia. Jest ona jedynym widocznym symbolem jedności tego konglomeratu cesarstw, królestw, wolnych państw i gubernatorstw, jakim jest Imperjum Brytyjskie. Wartość tego znaku jest wprost bezcenna, lecz — na stosunki imperjum.

Cóż miałaby symbolizować korona polska? Nie to chyba co jest — ale to, co się stać dopiero kiedyś może. Sens monarchizmu polskiego zrozumieć można dopiero wówczas, kiedy zacznie się w marzeniach tworzyć na południu, północy czy wschodzie, jakieś „wolne państwa", księstwa, czy gubernatorstwa, dla których złocista rzeźba korony stałaby się miała klamrą wiążącą. W tem oświetleniu ruch monarchistyczny nabiera cech pięknego snu o potędze."

Zacytowawszy to, p. Mackiewicz konkluduje: „Powiedzieć o kimś, że marzy sen o potędze nie jest „kopnięciem" zbyt bolesnem".

No i przypomina p. Mackiewicz swą polemikę z p. Miedzińskim na łamach „Głosu Prawdy" w r. 1925, dodając, że „jakoś dziwnie te wspomnienia dodają mu otuchy i zachęcają do nieprzejmowania się zarzutami o niecelowości jego linji politycznej".

„ŚMIAŁO POWTÓRZĘ..."

P. Mackiewicz, poseł klubu BB, nie przejmuje się zatem tem jednem jedynem zdaniem „Gazety Polskiej": „jesteśmy przeciwnikami". Przeciwnie. Snuje dalej swą myśl monarchiczną:

„...śmiało powtórzę, że dla Polski monarchja byłaby instytucją doskonałą. Aby porównywać monarchje i republiki, trzeba być historykiem. Otóż historyk bezstronny, uczciwy, spokojny przyznać musi, że silną władzę ze swobodą obywatela pogodzić potrafiła monarchja o wiele lepiej, niż każda znana nam republika".

A ponieważ „Robotnik" napisał, że wprowadzenie u nas monarchji byłoby tylko „tragicznym epizodem", p. Mackiewicz odpowiada:

„...przekonany jestem, że gdyby Józef Piłsudski chciał dziś wprowadzić monarchję, to nie byłoby to „tragicznym epizodem", lecz szczęśliwym epokowym epizodem".

NIEDYSKRECJA.

W całej sprawie listu sen. Motza zdumiewa p. Mackiewicza nie meritum, ale zupełnie co innego. Na samym początku artykułu przychodzi p. Mackiewiczowi tylko taka refleksja co do samego listu dra Motza o monarchicznych zamysłach pułkowników:

„Swoją drogą zdumiewający jest ten brak dyskrecji u człowieka, który przez lat czterdzieści był lekarzem chorób dyskretnych".

Niedyskrecja przyszła snać nie w porę.

Nowi generałowie i pułkownicy.

Płk. Wieniawa — Długoszewski generałem.

WARSZAWA, 11.12. Dziś ukazała się pierwsza lista awansów na generałów i pułkowników, obowiązująca z dniem 1 stycznia 1932 r.

Awansowani mają prawo nałożyć natychmiast odznaki według nowych rang.

Generałami brygady mianowani zostali szef sztabu głównego płk. dypl. Gąsiorowski Janusz, dowódca dywizji kawalerji płk. dypl. dr. Wieniawa - Długoszowski Bolesław Ignacy, dalej pułkownicy: Jatelnicki Bolesław, Zulauf Juljusz, Bortnowski Władysław, Przeczy mirski - Krukowicz Emil.

Pułkownikami mianowani zostali w korpusie piechoty podpułkownicy: Walczak Kazimierz, Kawiński Guido, Le Laveaux, Dudziński Franciszek, Prugar-Ketling Bronisław, Kaliński Władysław, Rowecki Stefan, Zietarski - Liziński Jan, (sosnowiczanin), Dąbek Stanisław, Żongołłowicz Eugenjusz, Janicki Kazimierz, Powierza Władysław, Zawiślak Józef. Janowski Juljusz.

W korpusie kawalerji: Drucki - Lubecki Konstanty, Porczyński Witosław, Więckowski Mikołaj, Strzelecki Leon, Mally Fryderyk.

W korpusie artylerji: Hertel Aleksander, Miller Ferdynand, Künstler Stanisław, Bogusławski Leon, Szalewicz Wacław, Merek Karol, Łapiński Zygmunt Gałązka Michał. Dalsze awanse spodziewane są w najbliższym czasie.

HITLER W BERLINIE.

STRZELANINA I BÓJKI NA ULICACH.

BERLIN, 11.12. Wczoraj o godz. 11 wieczór przybył z Monachjum do Berlina przywódca stronnictwa narodowo-demokratycznego, Hitler. Przyjazd był połączony z burzliwą manifestacją. Tłum odprowadził Hitlera do Keiserhofu, gdzie stale znajdują się zarezerwowane dlań apartamenty. Hitlerowi towarzyszą adjutanci, liczny sztab oraz kancelarja.

Przywódca narodowych socjalistów zamierza przyjąć dziś w Keiserhofie przedstawicieli prasy angielskiej i amerykańskiej. Oczekiwane są sensacyjne wynurzenia. Prawdopodobnie Hitler odpowie na ostatnią mowę Brüninga, wygłoszoną przed mikrofonem radjowym.

Powitanie Hitlera przez fanatycznych sympatyków przeistoczyło się wczoraj w szereg dzikich awantur i bójek. Po odprowadzeniu wodza do Keiserhofu, hitlerowcy zaczęli obchodzić kawiarnie, uczęszczane przez przeciwników politycznych. bijąc i zasypując obelgami zgromadzonych gości i personel. W jednym z lokalów przy ul. Fryderykowskiej hitlerowcy dali salwę z rewolwerów. Wywiązała się następnie bijatyka na kufle od piwa i butelki. Kilkanaście osób opatrzyło na miejscu pogotowie lekarskie, czterech rannych zabrano do szpitala, jeden z hitlerowców, któremu rozbito głowę, dogorywa. Policja aresztowała pięciu napastników.

Koło północy hitlerowcy dokonali drugiego napadu na tenże lokal, przyczem pobili właściciela i kelnerów. Tym razem aresztowano dziesięciu.

W różnych dzielnicach miasta odbywały się do późnej nocy bójki i awantury. Policja aresztowała 40 osób w śródmieściu. Dwu ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Na przedmieściach, a zwłaszcza w Neuköln zanotowano kilka wypadków najść na lokale publiczne. Aresztowanych jest 60 hitlerowców i 13 komunistów. W Nowej Wsi pod Berlinem, podczas rewizji w lokalu hitlerowskim, władze skonfiskowały broń i amunicję.

W Berlinie przy zbiegu ulic Leibnitza i Goethego wywiązała się gwałtowna strzelanina, połączona z bójką na pałki i noże. Komuniści dokonali napadu na lokal hitlerowców przy Posenerstrasse. Podczas obustronnej strzelaniny wielu uczestników walki odniosło rany.

OŚWIADCZENIE HITLERA.

BERLIN, 11.12. Wczoraj późnym wieczorem półoficjalne biuro Conti ogłosiło komunikat, wedle którego Adolf Hitler ma być dziś przyjęty na audjencji przez prezydenta Hindenburga.

W związku z tem nabiera szczególnego posmaku oświadczenie Hitlera, złożone wczoraj w Monachjum.

— W chwili obecnej — mówił Hitler — dokonuje się w angielskiej opinji publicznej poważny zwrot. Z dnia na dzień rosną nastroje antyfrancuskie w krajach anglosaskich.

Pogląd, iż Niemcy mogą być przez całe dziesiątki lat poniżane do roli „niewolnika świata" byłby tragicznem nieporozumieniem.

Nonsens reparacyj uznają dziś już także Włochy, Anglja i Ameryka.

Śmieszne jest, jeśli nasi wrogowie podsuwają nam zamiar rozwiązania sprawy odszkodowań na drodze wojennej. Nie chcemy wojny, pragniemy tylko równouprawnienia Niemiec.

Nie ulega dla mnie wątpliwość, iż narodowy socjalizm w najbliższej przyszłości dojdzie do władzy na drodze legalnej, konstytucyjnej.

Niemcy zimmunizowane przeciwko bolszewizmowi i marksizmowi zdobędą nietylko zaufanie w dziedzinie gospodarczej, ale staną się politycznie czynnikiem, którego przyjaźń będzie wartościowa i przyciągająca.

Następnie Hitler wystąpił za koniecznością przyłączenia Austrji do Rzeszy bez względu na plany federacji naddunajskiej, czy też knowania dynastyczne w Wiedniu.

— Wojna europejska — wywodził Hitler — oznaczałaby otwarcie drzwi i okien dla bolszewizmu. Z pierwszym strzałem armatnim padłyby pierwsze strzały rewolucji bolszewickiej we wszystkich stolicach europejskich.

HITLER PRZECIW BRÜNINGOWI.

BERLIN, 11.12. Doświadczenie, złożone przez kanclerza Brüninga korespondentom prasy zagranicznej, jak należało się spodziewać, wywołało zagranicą odbrzymie wrażenie.

Jest to zrozumiałe, jeżeli się zważy, że ustęp deklaracji kanclerza, poświęcony reparacjom był odpowiedzią na oświadczenie Lavala w parlamencie, który proklamował nienaruszalność planu Younga.

Wczorajsza odpowiedź Brüninga nie pozostawia żadnych wątpliwości co do ustosunkowania się Niemiec do tego problemu. Kanclerz oświadczył jasno, że Niemcy płacić reparacyj nie mogą i nie będą, a peżeli do tego zostaną zmuszone sankcjami, wówczas zaleją rynki towarami niemieckiemi i doprowadzą Europę do ruiny gospodarczej.

Gdy po skończeniu przemówienia kanclerz oświadczył gotowość udzielenia odpowiedzi na pytania dziennikarzy, jeden z obecnych zainterpelował go, jako konkretną sumę proponują Niemcy na konferencji reparacyjnej.

Zmuszony w ten sposób do postawienia kropki nad „i", Brüning odpowiedział:

— Myślę, że wynika to dostatecznie jasno z mojego wywodu.

— Zero plus zero? — padło skądś i kanclerz z uśmiechem zadowolenia potakująco skinął głową.

Prócz problemu reparacyjnego omawiał Brüning także sprawę stosunku rządu do ruchu hitlerowskiego. Z całą świadomością dyskontował on wobec zagranicy nacisk opozycji narodowo - socjalistycznej, starając się istniene i wzrost hitleryzmu nietylko wytłumaczyć, lecz odpowiedzialność zań przerzucić na cały świat.

Tymczasem Hitler zamierza w dniu dzisiejszym przyjąć ponownie dziennikarzy amerykańskich i angielskich, aby udzielić im wywiadu, w którym polemizować będzie z mową Brüninga, wygłoszoną przez radjo.

W urzędzie spraw zagranicznych, gdzie zamiar Hitlera znano, zapanowało wczoraj wieczorem silne zdenerwowanie. Uprzedzając nowy cios Hitlera, Brüning przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej i złożył im znane już oświadczenie. W kołach rządowych obawiają się że Hitler zaszkodzić może planom rządowym.

PRZEGLĄD PRASY.

Ostatni czas

Pisząc o tragedji wsi polskiej, głodującej i wyprzedającej się w zastraszający sposób, zwraca uwagę „ABC":

Według cyfr opartych na najświeższych badaniach, obdłużenie wsi polskiej w kredycie długoterminowym i krótkoterminowym wynosi zgórą cztery miljardy złotych.

Weźmy przeciętną dwunastu procent rocznie, a, niestety, naskutek panoszącej się lichwy przeciętna jest zapewne wyższą, to otrzymamy w postaci tylko odsetek haracz około 500 miljonów złotych rocznie.

Dla płacenia tej sumy, jak również podatków państwowych, samorządowych, świadczeń socjalnych, rolnictwo sprzedawało pewną ilość płodów rolnych, to co zostawało po pokryciu kosztów produkcji i przeżywienia producentów i ich rodzin tworzyło siłę nabywczą wsi.

A dzisiaj?

Ta sama ilość płodów rolnych pokrywa połowę zobowiązań w procentach i połowę wszelkiego rodzaju świadczeń.

Pozostała połowa zobowiązań i świadczeń nietylko przekreśla wszelką siłę nabywczą wsi, ale w znacznym stopniu stanowiąc deficyt, który niema pokrycia, powiększa dług.

Pętla na szyi zaciąga się coraz mocniej. To już nie jest sprawa dramatu tych czy innych ludzi, lecz najdonioślejsze zadanie, które staje przed państwem.

Nastąpiło i to w ogromnym stopniu powszechne naruszenie równowagi między wartością rynkową tego, co rolnictwo może wyprodukować na sprzedaż i sumą pretensyj pieniężnych, skierowanych do tegoż rolnictwa przez wszystkich jego wierzycieli: skarb, związki komunalne, ubezpieczalnie, towarzystwa kredytowe, banki i osoby prywatne.

Różnica wynosi dziś setki miljonów złotych.

Tych miljonów brak.

W tym stanie rzeczy naiwnością jest przypuszczać, że rozwiązanie tego zagadnienia można powierzyć komornikowi.

Jeżeli nie będą przedsięwzięte i to natychmiast środki zaradcze, to będziemy świadkami upadku rolnictwa ze wszystkiemi skutkami dla bilansu płatniczego Polski, zwiększenia bezrobocia i trwałych deficytów w budżecie państwa i samorządów.

W obliczu niebezpieczeństw tej miary musi być rozpoczęta natychmiast akcja oparta na śmiałej ingerencji państwa. Ostatni czas! Rolnictwo obecnych ciężarów dźwigać nie może.

10 z Pawiaka

„Gazeta Warszawska" w artykule p. Nowaczyńskiego pt. „Jedenasty z Pawiaka", podnoszącym rolę żydów w akcji przedwojennej PPS., podaje:

Otóż mamy pod ręką ważny szczegół z autentycznego opisu tego wykradzenia z Pawiaka, szczegół, który najpierw pojawił się w łódzkim sanacyjnym „Głosie Polskim", a potem w „Naszym Przeglądzie" (listopad 1929 r.).

„Okazuje się, że i słynne wykradzenie więźniów politycznych z Pawiaka było głównie dziełem żyda i żydówki. Powszechnie wiadomo, że przebranym „rotmistrzem żandarmerji", który „dziesięciu z Pawiaka" wywiózł, jest Jur-Gorzechowski, ale mniej wiadomo jest o fakcie następującym: Wewnątrz więzienia rzecz tę ułożył z naczelnikiem „Pawiaka", Derengowskim, żyd Maks Horowitz, dając mu za to 10.000 rubli tytułem łapówki; promotorem zaś i przygotowawcą tego pomysłu była młoda i piękna żydówka, Kutner-Posnerowa, działaczka bojówki PPS. Pod okiem i osobistym nadzorem tej ostatniej i w jej mieszkaniu szyto mundury policyjne i żandarmskie, i z tegoż mieszkania wyruszyli pojedyńczo bojowcy, uzbrojeni w browningi i bomby na miejsce spotkania, aby stamtąd udać się w nocy do „Pawiaka".

Jak w mrowisku

Sjonistyczny „Nasz Przegląd" donosi za pośrednictwem żydowskiej agencji telegraficznej, że w Ameryce żydzi odbyli szereg zebrań i wieców w sprawie „zajść antysemickich" w Polsce.

W Montrealu odbył się wiec, na którym przemawiali żydzi kanadyjscy, członkowie parlamentu. W Mexico-City uchwalono rezolucję „piętnującą" akcję antyżydowską. W Cleveland przedstawiciele 25 organizacyj żydowskich zwołali wiec, na którym protestowano „przeciwko ostatnim, jak również przeciw prześladowaniu żydów wogóle". Żydzi w Cleveland uważali za właściwe poskarżyć się na Polskę przed amerykańskim ministrem spraw zagranicznych, Stimsonem, do którego wysłali odpowiednie pismo.

W Nowym Jorku odbyło się zebranie komitetu żydowsko-amerykańskiego pod przewodnictwem dr. C. Adlera. Stwierdzono na tem zebraniu, że komitet „jest zaniepokojony z powodu wzrostu ruchu bojkotowego w Polsce" i domagano się, by żydzi byli „z całego serca (?) przyjmowani w życiu politycznem i gospodarczem Polski".

POŻYCZKI FRANCUSKIE.

DLA WĘGIER I JUGOSŁAWJI. — ODMÓWIENIE POŻYCZKI CZECHOM. — A POLSKA DOSTANIE?

PARYŻ, 11.12. — Na wczorajszem swem posiedzeniu komisja finansowa Izby deputowanych wezwała premjera Lavala, ministra Flandina, oraz w zastępstwie Brianda, Filipa Berthelda o udzielenie jej niezbędnych wyjaśnień z powodu kredytów udzielonych podczas wakacji obcym państwom.

Co się tyczy Węgier, przeprowadzono na miejscu ankietę przez specjalnego delegata francuskiego Charrona, który badał całą fiskalność rządu węgierskiego.

Wolno przytem wyrazić hypotezę, że Węgry uzyskały pożyczkę, udzieloną im zresztą przez bank prywatny „Banque de l'union Parisienne", tytułem rekompensaty za poprawne bardzo stanowisko w sprawie Anschlussu.

Jugosławja uzyskała 250 miljonów franków od skarbu francuskiego wzamian za poważne gwarancje i obietnicę, dotyczące zachowania pokrycia kruszcowego, tudzież udzielenia koncesji i zamówień przemysłowi francuskiemu.

Do powyższych wyjaśnień Flandina Laval dodał, że należało działać szybko, by nie narażać kredytu państw żądających, tembardziej, że państwa te dały Francji gwarancje pod postacią dochodów celnych i podatków od cukru i tytoniu.

Laval oświadczył jednocześnie, że rząd francuski otrzymał właśnie propozycję Czechosłowacji udzielenia jej pożyczki pół miljarda franków; że rząd pozostawia komisji i Izbie decyzje w tej sprawie i że uchwała parlamentu rozstrzygnie jednocześnie sprawę postępowania rządu w kwestji Węgier i Jugosławji.

PARYŻ, 11.12. Komisja finansowa Izby deputowanych przyjęła wniosek głoszący co następuje: Komisja, uważając, iż wkraczałaby w atrybucje Izby, udzielając swej opinji w sprawie projektu kredytu w wysokości 600 miljonów franków dla Czechosłowacji, o którym to projekcie nie była urzędowo zawiadomiona, postanawia, bez względu na sympatje dla Czechosłowacji, przejść do porządku dziennego nad tą sprawą.

BIAŁOGRÓD, 11.12. Zarząd monopolów państwowych otrzymał za pośrednictwem banku francusko - serbskiego w Paryżu pożyczkę w wysokości 100 miljonów franków. Pierwsza część w wysokości 25 miljonów została już wypłacona. W związku z pożyczką, udzieloną przez Francję Czechosłowacji słychać, że leży to po linji polityki francuskiej, by przyjść z pomocą państwom małej ententy, a w szczególności nie dopuścić do załamania się standardu złota w wymienionych państwach.

PARYŻ, 11.12. Jeszcze nie zapadła żadna uchwała w sprawie pożyczki francuskiej dla Polski.

Rokowania z delegatami polskimi są w pełnym toku, niemniej jednak rząd francuski przedstawi sprawę komisji skarbowej Izby, która będzie miała możność całkowitego wypowiedzenia się przed powzięciem jakiejkolwiek ostatecznej decyzji przez rząd.

Ostra nota angielska

wywołała w Paryżu zdumienie.

PARYŻ, 11.12. Ambasador Francji w Londynie przesłał rządowi francuskiemu nową notę w sprawi polityki celnej, otrzymaną od rządu Wielkiej Brytanji.

Ton noty jest tak ostry, iż wywołał we francuskich sferach rządowych zdumienie. Wielka Brytanja protestuje przeciwko stosowaniu przez Francję ograniczeń wwozowych i żąda radykalnych zmian w ustawie.

LONDYN, 11.12. Korespondent „Morning Post" donosi z Paryża, że ostatnia nota rządu Wielkiej Brytanji spotka się z energiczną odprawą rządu francuskiego i może wywrzeć skutek wręcz przeciwny, niż tego życzono sobie w Londynie. Francuscy mężowie stanu wychodzą z założenia, że Anglja, która pierwsza wprowadziła cła ochronne na import towarów zagranicznych, nie ma prawa zakładania protestu przeciwko identycznym zarządzeniom ze strony Francji.

Znowu sen. Borah.

Wystąpienie przeciw żądaniom Francji.

NOWY JORK, 11.12. Przewodniczący senackiej komisji zagranicznej w Waszyngtonie, sen. Borah, podczas konferencji prasowej wystąpił w sposób gwałtowny przeciwko żądaniom Francji co do spłaty długów i reparacyj.

— Europa zapomniała wykorzystać moratorjum Hoovera — oświadczył senator — i wskutek tego nie uporządkowała swych spraw gospodarczych. Nie widzę żadnych objawów, któreby wskazywały na chęć zawieszenia zbrojeń ze strony Francji i jej sojuszników, nie widzę też rozsądnych posunięć w polityce reparacyjnej. Ameryka zrzekła się dotychczas siedmiu miljonów dolarów na rzecz swych b. sprzymierzeńców i nie może ponosić dalszych ofiar.

Sen. Borah oświadczył pozatem, że badanie zdolności płatniczej Niemiec uważa za zbyteczne, gdyż orzeczenia komisji w żadnym wypadku nie mogą być bezstronne.

Bankructwo Ligi Narodów

na tle wojny mandżurskiej.

PARYŻ, 11.12. Nareszcie skończyła się sesja Rady Ligi Narodów w sprawie wojny mandżurskiej. Mówiąc najobjektywniej, tylko apostołowie Ligi Narodów i zwolennicy polityki Brianda wyrażają zadowolenie z przebiegu obrad i uchwalonych rezolucji.

Natomiast przytłaczająca większość obserwatorów stwierdza nietylko bankructwo Ligi, jej bezsilność i bezradność, lecz nie brak również osób, przepowiadających jej bliski koniec.

Może nieco w tem przesady, ale wystarczyło posłuchać wczorajszej mowy Brianda, jednostronnego oświadczenia delegata japońskiego, który obrócił w niwecz powzięte przez radę rezolucje, chociaż dają absolutne zwycięstwo silnej Japonji wobec słabych Chin, ażeby stwierdzić z bólem i rozgoryczeniem, że bez względu na to, kto ma słuszność w obecnym zatargu, rada Ligi Narodów integralnie skapitulowała przed „sic volo sic jubeo" Japonji.

Oto pierwsze, gorączkowe wrażenia zakończonej sesji rady.

Burmistrz Szanghaju

spławiony przez studentów w morzu.

LONDYN, 11.12. Ekscesy studenckie w miastach chińskich przybierają zatrważający charakter. W dniu wczorajszym Szanghaj był terenem manifestacyj, połączonych z aktami gwałtu.

Przez kilka godzin śródmieście było opanowane przez studentów i uczniów szkół średnich, których wystąpiło w łącznej sile 50 do 60 tysięcy. Po szeregu wieców, studenci rozgromili lokal „Kuomintangu", wypuścili z więzienia więźniów politycznych i rozbroili policję.

Burmistrz Szanghaju był wyciągnięty z mieszkania i zawleczony na linie do portu. Studenci wrzuciwszy go do wody, znęcali się nad nim w sposób okrutny.

Po opanowaniu sytuacji w śródmieściu przez policję, młodzież chińska zdobyła szturmem dworzec kolejowy. Kilka pociągów, zajętych przez studentów, odjechało w kierunku Nankinu.

Na północy od Cycykaru rozwinęły się walki. Samoloty japońskie rzucają bomby i strzały metalowe na pozycje Chińczyków. Według nepotwierdzonych wiadomości, do Charbina przybył oddział przebranych żandarmów japońskich, którzy będą użyci do zdmowania konsulatu.

Sen. Perzyński

KANDYDATEM NA MINISTRA.

WARSZAWA, 11.12 (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że wrazie zmiany gabinetu ministrem sprawiedliwości zostanie senator Perzyński.

W komisjach sejmowych

WARSZAWA, 11.12. (Tel. wł.) Sejmowa komisja prawnicza przyjęła z niewielkiemi zmianami projekt kodeksu karnego. Komisja skarbowa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt nowelizacji o podatku obrotowym.

Wydatki i dochody

W LISTOPADZIE.

WARSZAWA, 11.12. (Tel. wł.) Wydatki państwowe w listopadzie r. b. wynosiły 192.4 milj., dochody 193,6 milj. Nadwyżka 1 milj. 200 tys.

Zwolnienie robotników

Z PRACY NA KOLEJACH.

WARSZAWA, 11.12. (Tel. wł.) Na kolejach od 15 bm. będzie zwolnionych 2824 robotników, z tego w dyrekcji wileńskiej 1107, warszawskiej — 911, radomskiej — 600, katowickiej — 100, stanisławowskiej — 68, gdańskiej — 30, lwowskiej — 8.

Dymisja

RZĄDU JAPOŃSKIEGO.

TOKIO, 11.12. Stosunki między sztabem japońskim a ministrem spraw zagranicznych stały się tak naprężone, iż należy liczyć się z możliwością dymisji całego rządu.

Minister spraw zagranicznych, do którego zwracali się przedstawiciele prasy z prośbą o wyjaśnienia, nie udzielił żadnych informacyj.

Według ostatnich wiadomości, premjer rządu złożył cesarzowi prośbę o dymisję.

Ile wywieziono złota

Z PARYŻA DO AMSTETRDAMU.

PARYŻ, 11.12. Gubernator Banku Francji potwierdził wiadomość o wysłaniu samolotami transportu złota z Paryża do Amsterdamu.

Transport przedstawiał wartość 152 miljonów franków. Suma ta była zdeponowana w Paryżu przez rząd holenderski, a więc wycofanie jej nie godzi w interesy Banku Francji.

Studentka Polka

RANNA KULAMI HITLEROWCA.

BERLIN, 11.12. Przed kliniką uniwersytecką w Berlinie rozegrała się dziś rano krwawa awantura.

Pijany kupiec z Charlottenburga, członek stronnictwa narodowo - socjalistycznego. Paweł Dantz zaczął dobijać się do oddziału ginekologicznego. Gdy na spotkanie pijaka wyszedł lekarz, Dantz zasypał go kulami.

Po chwili, gdy na miejscu awantury zjawiła się policja, Dantz ostrzeliwał z rewolweru okna pierwszego piętra. Ponieważ nie chciał złożyć broni, policjanci dali kilka strzałów, z których jeden trafił pijaka w udo.

Rannego przeniesiono do kliniki, a wtedy wyszło na jaw, że jedna z pacjentek, 24-letnia Polka, Helena Kowalska, która podczas strzelaniny zbliżyła się do okna, ma przestrzeloną głowę. Stan jej jest ciężki.

SKĄD ZAGRANICA MA WIADOMOŚCI?

Sypią się teraz, jak z rogu obfitości, różne zagraniczne opowieści o Polsce: ukazują się w dziennikach, tygodnikach, miesięcznikach, powieściach i w osobnych książkach. Jest o nas wszę dzie głośno. Mówią i piszą o nas w Rosji, Niemczech, Anglji, Francji, Szwajcarji, Włoszech, Ameryce, a nawet w Azji. Jedni, jeżeli są naszymi przyjaciółmi, odzywają się o nas ze smutkiem, nakładając sobie dobrowolnie pewne ograniczenia. Inni, będąc naszymi wrogami, korzystają ze sposobności, aby nas wszystkich przedstawić w jak najgorszem świetle.

Niema jednak nikogo w Polsce, ktoby się tym osobliwym „rozgłosem" cieszył! Przeciwnie! Jest to objaw naprawdę przerażający. Bo przecież zagranicą mówi się o naszych chorobach. Przed wojną światową nazywano Turcję „chorym człowiekiem". Broń nas Boże, aby obecnie nazwę „chorego człowieka" przyczepiono do państwa polskiego.

Przez pewien czas „sanacja" zbywała pogardliwem milczeniem te wszystkie odgłosy zagraniczne. Dzisiaj „wodzowie brygady" milczeć już nie mogą. Musieli przemówić... I to właśnie jest tak znamienne, że przemówili swoim dotychczasowym językiem.

B. minister i pos. Miedziński, odpowiadając na list Romain Rolland'a, przybiera pozę wielkiego „zwycięzcy", posądzając wszystkich swoich i obcych o to, że to „zwycięstwo" jest głównym powodem zazdrości, z której wypływają dalsze zarzuty i zastrzeżenia. Pos. Miedziński dosłownie pisze do Romain Rolland'a:

— „Czy doprawdy nie robi Pan błędu, Mistrzu, tak łatwo ferując na nas wyrok potępienia tylko dlatego, że jesteśmy zwycięzcami?"

Dobre mniemanie o sobie jest podobno „połową szczęścia", ale nieustanne zachwalanie siebie w kraju i zagranicą jest często dowodem próżności i zarozumialstwa. „Sanacja" nie ogranicza się do samej tylko reklamy. Ona ponadto oskarża inne czynniki polityczne w kraju, mówiąc o nich, że dążyły do „zatracenia i zniszczenia własnej wolności". Taki straszny zarzut spada na polskie stronnictwa, które nie chcą słuchać komendy sanacyjnej.

Przykre uczucia rodzą się w piersiach polskich, gdy się takie potworne oskarżenia czyta w oświadczeniu, przeznaczonem dla ludzi zagranicznych. „Sanacja" chce widocznie bronić swojej zachwianej opinji w ten sposób, że wszystkich tych Polaków, co stoją poza „jedynką", piętnuje jako niszczycieli państwa. Czy to jest postępowanie moralne, kulturalne i polityczne? Niechaj czytelnik sam w swojem sumieniu osądzi.

Pos. Miedziński nie czuje widocznie, jak bardzo siebie i swoje stronnictwo kompromituje. Jego zarzuty znalazłyby może zagranicą łatwowiernych słuchaczy, gdyby tam nie było żadnych znawców Polski. Ale przecież w Warszawie urzędują i działają od r. 1918 zagraniczne ambasady, poselstwa, konsulaty i różne inne przedstawicielstwa, które otwartemi oczyma patrzą na to, co się w Polsce działo i dzieje.

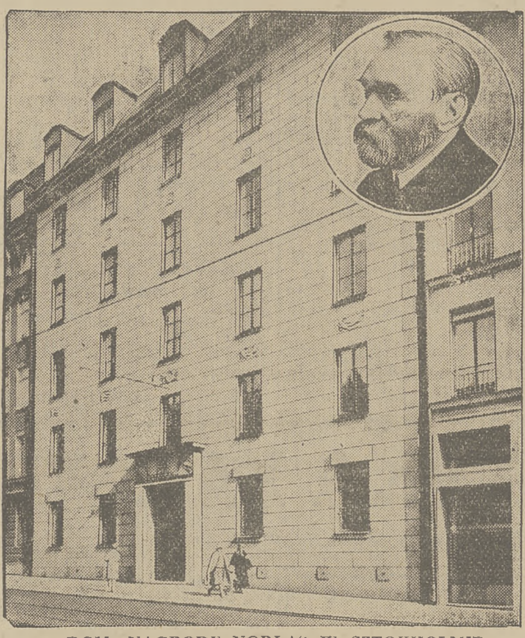
Pos. Miedziński popełnia więc wielki i zarazem śmieszny błąd, gdy twierdzi, że dostawcami wiadomości o Polsce dla zagranicznych rządów i polityków są jacyś „donosiciele" z pośród polskiego społeczeństwa! Nie! Zagranicą mówią i piszą o Polsce więcej, niż w kraju. Zwracaliśmy już na to uwagę dawniej, domagając się od powołanych czynników całkowitego wyświetlenia różnych „tajemnic", które zagranicą już dawno przestały być „tajemnicami".

Przyznajemy, że tu i owdzie wypływają na powierzchnię przesadne pogłoski o Polsce; dlatego dobrzeby się stało, gdyby „sanacja" zechciała zrozumieć, że to jest objaw bodaj nieunikniony w obecnych warunkach. Z jednej bowiem strony nikt już prawie nie wierzy „saacji"; a z drugiej strony opozycja nie ma swobody w wypowiadaniu swoich poglądów; wobec tego niektóre sprawy i wydarzenia nie otrzymują wszechstronnego oświetlenia. A jeżeli tak jest, to oczywiście muszą powstawać na tem tle różne pogłoski i wieści.

Niema jednak nigdzie przesady w ocenie podstawowych okoliczności, w jakich państwo polskie się znalazło. I należałoby sobie życzyć, ażeby „sanacja" przestała się łudzić, jakoby zagraniczne poglądy i sądy o Polsce były wytworem polskich podszeptów albo niemieckiej agitacji.

Nie! Francja ma własne oczy i uszy w Polsce; podobnie inne państwa. I tu tkwi źródło wiadomości zagranicznych o naszych stosunkach wewnętrznych. Ambasady, poselstwa, konsulaty, misje wojskowe, przedstawicielstwa gospodarcze — oto te oczy i uszy, które na nas nieustannie patrzą i które umieją słuchać. A są one bardzo zręczne i bardzo ciekawe.

Szkoda, że sanacja tak łatwo zapomina o obecności tych zagranicznych placówek obserwacyjnych w Polsce. Gdyby o tem pamiętała, to może uniknęłaby wielu kompromitacyj i niedorzeczności, które nie tylko jej szkodzą, ale prócz tego narażają państwo na wiele przykrości i upokorzeń.



DOM „NAGRODY NOBLA" W SZTOKHOLMIE.

W owalu: Alfred Nobel, fundator „nagrody Nobla", umarł 10 grudnia 1896 roku. Poraz pierwszy rozdzielone zostały nagrody Nobla 10 grudnia 1901 roku, a więc 30 lat temu.

P. min. Zaleski w Londynie

Najważniejszą sprawą „sprawa Wersalu".

P. Beck, wiceminister spraw zagranicznych bawi w Paryżu. Mówi się, że „na urlopie". Równocześnie jednak donoszą o jego konferencjach z przedstawicielami francuskiego rządu.

W tych zaś dniach p. min. Zaleski przybył do Londynu, ażeby — jak pisze prasa zagraniczna — uzgodnić polski punkt widzenia na cały kompleks zagadnień międzynarodowych z Rządem W. Brytanji.

I jedna i druga wizyta jest faktem pomyślnym. Oznacza kurs pewnej aktywności naszego Min. S. Z., do której tak często je w ostatnich czasach nawoływaliśmy. Choć, z drugiej strony, nie możemy się wstrzymać od przyznania, że wolelibyśmy, by paryskie rozmowy przeprowadzał ktoś inny, nie p. wicemin. Beck, którego nazwisko wiążą pewne koła zagraniczne (także autor książki „Das ist Polen") z pewną bardzo nieprzyjemną dla prestige'u Polski sprawą. Ale stało się! P. Beck jest już w Paryżu i rozmawia. Życzymy mu szczęścia, które tym razem, po wizycie min. Marinkovicza w Warszawie, i po pewnem ochłodzeniu się stosunków polsko-włoskich, ma większe, niż kiedyindziej szanse.

W tej chwili ważniejszą jest wizyta p. min. Zaleskiego w Londynie. Przychodzi do skutku w okresie, w którym Anglja będzie musiała odegrać ważną rolę w życiu międzynarodowem. Można nawet bez przesady powiedzieć, że od jej stanowiska zależeć będzie najbliższa przyszłość Europy i powodzenie szeregu zapowiedzianych już lub przygotowywanych obecnie akcyj. Tem się tłomaczą niedawne podróże ministrów francuskiego i belgijskiego do Londynu; także i wystąpienie ajenta hitlerowskiego na terenie londyńskim. Francji i Belgji chodzi o zarządzenia rządu brytyjskiego w dziedzinie handlu, które godzą w interesy obydwu krajów. Hitlerowi zaś o pozyskanie angielskiej opinji dla politycznych planów.

Polska miałaby i polityczne i ekonomiczne sprawy do uzgodnienia z Anglją. Niestety, mało jest nadziei, by się przy obecnych nastrojach w Londynie dało załatwić na naszą korzyść sprawy ekonomiczne. Wkraczamy — zdaje się — **zdecydowanie w okres silnego protekcjonizmu**. Robi to przedewszystkiem Anglja, uważając, że ten — przyznajemy — egoistyczny zabieg stanie się ratunkiem dla jej bilansu handlowego i oczywiście dla jej skarbu. Protekcjonizm angielski dotyka boleśnie Francję. I jeśli min. Flandin'owi nie udało się — o ile wierzyć prasie zagranicznej — uzyskać pożądanej rewizji taryf celnych, to chyba i Polska nie może liczyć na inny rezultat. Szkody, jakie nam wyrządza konferencja angielska, będziemy musieli w inny sposób powetować.

Pozostają sprawy polityczne. Z tych zaś na pierwszy plan wysuwają się dwie: **konferencja rozbrojeniowa i niemiecka dążność do „rewizji Wersalu"**.

Pierwszą komplikuje pewne przeciwieństwo między francuską a angielską tezą rozbrojeniową. Wprawdzie przeciwieństwo to nie jest jeszcze zbyt jaskrawe; występuje jednak wcale widocznie. Anglja nie mogła jakoś dotąd pogodzić się z tezą francuską: naprzód bezpieczeństwo, potem rozbrojenie. Nie zwalcza jej wprawdzie wprost, ale też nie mogła się do niej przyznać otwarcie. Jeśli przyczyną takiego stanowiska Anglji był doktrynerym socjalistyczny Hendersona, to moglibyśmy mieć nadzieję, że obecny rząd, kierowany przez partję konserwatywną, więcej się będzie liczył z realnemi warunkami. Ale, czy tak jest w rzeczywistości?

Szczególnie już z punktu widzenia Polski znaczenie ma sprawa „Wersalu"... Wszystko, co się dzieje w Niemczech, każe się liczyć z możliwością opanowania steru rządów przez Hitlera, i — co za tem idzie — z oficjalnem zakwestionowaniem naszych granic przez rząd Rzeszy. Na kogóż w tym wypadku moglibyśmy liczyć? Na Małą Ententę, na Francję. I — zdaje się — na tem koniec. Stany Zjednoczone zajmują w tej sprawie pozycję bardzo niepokojącą. Włochy najprawdopodobniej poprą żądania Hitlera, a w najlepszym dla nas razie umyją ręce. Pozostaje Anglja. Co zrobi?

Nie ulega wątpliwości, że żądanie „rewizji Wersalu" znajduje w Anglji gorsze dzisiaj warunki niż np. przed rokiem. Odeszła od steru „Labour Party". bardzo ulegająca wpływom Berlina. Państwem kierują konserwatyści, więcej na ten wpływ oporni.

Po wizycie londyńskiej będzie wydany komunikat ze stereotypowem zdaniem zapewne, że — wszystko w porządku, „obie strony stwierdziły całkowitą zgodność poglądów" i t. p. Wolelibyśmy jednak coś konkretniejszego. Choćby ze względu na to, że prasa berlińska pisze dziś o wizycie p. Zaleskiego w tonie, który tę podróż każe uważać za beznadziejną.

W. Z.

Z DNIA.

P. Komisarz Olearczyk

Jednym z głównych świadków oskarżenia w procesie brzeskim jest p. komisarz Olearczyk z województwa Krakowskiego. Oto dokument, charakterystyczny przytoczony przez „Robotnika":

W dniu 12 marca 1929 r. odbyła się rozprawa przed **Sądem okręgowym w Cieszynie**, jako sądem przysięgłych, przeciw **Stefanowi Buszkowi**, b. szefowi wydziału IV. B. policji państwowej, t. j. dzisiejszego wydziału policji politycznej, oskarżonego o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, oraz sprzeniewierzenie rzeczy, odebranych rzekomo od szpiega czeskiego **Gladysza**, z okazji prowadzenia przeciwko temu ostatniemu śledztwa o szpiegostwo.

Radca Buszek został jednomyślnie uwolniony, a w następstwie wyroku uwalniającego — w pełni rehabilitowany, tak, że dzisiaj zajmuje stanowisko radcy wojewódzkiego w **Krakowie**.

Jednym z głównych świadków, na którym wybudowane zostało wówczas oskarżenie, był **Olearczyk**, co do którego sąd wyrokiem swoim dał w pełni wyraz, iż **świadkowi temu nie daje wiary.**

Podczas rozprawy okazało się, że zeznania św. **Olearczyka** pozostawały w sprzeczności z zeznaniami wszystkich innych świadków, w sprawie tej przez sąd przesłuchanych.

I wówczas oskarżony **Buszek** twierdził, w obronie swojej, publicznie, że całe zeznanie **Olearczyka jest zwyczajnym wymysłem, pozbawionym wszelkich podstaw, a wymyślone to zostało celem wywarcia na nim, t. j. na radcy Buszku, zemsty za zwolnienie Olearczyka z zajmowanej przez niego posady przy policji.**

Radca Buszek twierdził, **a potwierdził to świadek radca województwa Wroński, że Olearczyk był podejrzany o utrzymywanie kontaktu z komunistami i o branie od nich pieniędzy.**

Rozprawa postawiła Olearczyka we właściwem świetle człowieka, który dla wywarcia na drugim zemsty, nie cofa się przed niczem. Takiego przynajmniej zdania był o Olearczyku i dał temu wyraz jego ówczesny przełożony, radca Stefan Buszek.

Dowód: akta V. R. VI 1114-28 Sądu Okręgowego w Cieszynie.

Z akt Sądu okręgowego w Cieszynie wynika dalej, że narzeczoną Gladysza Korczykównę zmusili funkcjonarjusze policji do zrobienia doniesienia przeciwko radcy Buszkowi (!).

W tym samym numerze „Robotnik" przytacza list, który otrzymał p. Korolewicz, również przedstawiony przez Olearczyka, jako informator. Oto treść tego listu:

W. Panie Profesorze!

Jestem ciężko chory, więc tą drogą zwracam się do p. profesora.

Dowiedziałem się, że p. podkomisarz **Olearczyk** zeznał na rozprawie, iż p. profesor za otrzymane **przezemnie** dla dzienników informacje udzielał informacyj w jakiejkolwiek bądź sprawie: czy to kryminalnej, czy też politycznej.

Broniąc swojego honoru akademickiego, jak i przysięgi służbowej, stwierdzam, że traktowałem p. profesora od kilkunastu lat, jako poważnego człowieka i kategorycznie zaprzeczam, by pan udzielał mi jakichkolwiek informacyj, lub bym cośkolwiek podobnego słyszał.

Łączę serdeczne pozdrowienia
Dr. Stanisław Kobiela,
Emer. kom. policji państwowej.

WYJAZD SEN. KORFANTEGO.

Sen. Korfanty wyjechał do Wiednia celem zasięgnięcia porady u lekarza w związku ze stanem swego zdrowia, ciągle szwankującego od czasu pamiętnego pobytu w murach więzienia brzeskiego.

„SZKOŁA POLSKA NIE MIAŁA WYCHOWAWCZEGO IDEAŁU"

Tak twierdzi prelegent na kursach dla nauczycieli szkół w Sosnowcu.

Kurs pedagogiczny dla nauczycieli w Sosnowcu otwarty dnia 3 bm., został rozpoczęty prelekcją delegata Ministerstwa W. R. i O. P. na temat: „Ideowe podstawy wychowania".

W tej prelekcji zostały wysunięte trzy tezy: Pierwsza teza: **szkoła u nas** (t. zn. na terenie ziem Rzeczypospolitej po wskrzeszeniu państwa polskiego i przedtem) **dotąd była zakładem uczącym a nie wychowawczym, a teraz ma, przeciwnie, stać się głównie instytucją wychowawczą.** Druga teza: **szkoła polska dotąd nie miała wychowawczego ideału. Trzecia: pomajowe rządy, w myśl ideologji marsz. Piłsudskiego, ten ideał postawiły wyraźnie, a jest nim: wszystko dla państwa.**

Szczegółową polemikę z temi tezami i ich uzasadnieniem odkładamy do następnych artykułów, przyczem zwracamy uwagę, że sprawa jest ważną dla szerokiego ogółu obywateli: muszą oni wiedzieć dokładnie, czem szkoła była i czem ma zostać: chodzi tu o dusze ich dzieci. Teraz omówimy wysunięte tezy ogólnie. Wskażemy przedewszystkiem na

charakter całej prelekcji,

głównie

przysłonięty zręczną djalektyką; następnie

skierowane przeciwko nauczycielstwu,

Rozważmy pierwszą tezę: **szkoła nie wychowywała a uczyła, a teraz ma głównie wychowywać.** Jest to oszałamiające dla nauczyciela. Gdyby było wytknięte, że szkoła wykazuje braki w wychowaniu i ma je poglębić, można się na to zgodzić; niema idealnych ludzkich urządzeń i każde można przyjąć za niedoskonałe i starać się je ulepszyć. Lecz według prelegenta ma być dokonany zupełny przewrót w stosunku nauczycieli do ucznia. To, co on dawniej dawał uczniowi, było niedobre; ma dokonać czegoś zgoła odmiennego. Wykażemy w następnych artykułach przez źródłowe uzasadnienie, że nieprawdą jest, jakoby szkoła od dawien dawna, a w szczególności polska szkoła nie stawiała wychowawczych celów: **polska szkoła w swoim programie pracy wysunęła problemy wychowawcze na pierwszy plan i pod kątem widzenia wychowawczych celów układała swój program i metody nauczania.**

Zresztą jeśli stosunek nauczyciela do ucznia ma być gruntownie zmieniony, to jak to ma być dokonane w tych samych ramach pracy. Gdzie środki na to? Czy są niemi te wstydliwie, cichaczem prawie wymienione przez prelegenta samorządy uczniowskie, drużyny harcerskie, wycieczki, uroczystości, kółka uczniowskie? Wszystko to są rzeczy znane. Może chodzi o wydatne pomnożenie pracy nauczycieli w tych urządzeniach? Tylko człowiek zdala stojący od rzeczywistej nauczycielskiej pracy może myśleć, że naogół można żądać więcej pracy od nauczyciela, niżli teraz daje. Wynagradzać coraz gorzej, a żądać coraz więcej! Znany jest typ ludzi, co patrząc z lotu ptaka na pracę innych, potrafią dysponować i lekkiem im się wszystko wydaje; sami zresztą nie wiele zrobić potrafią.

Rozpatrując pierwszą tezę prelegenta, dochodzimy do wniosku, że wyraża się tu albo niefachowe nowinkarstwo, albo raczej fałszywa gra. Właściwym celem jest oszołomić nauczyciela, zdezorjentować, pozbawić poczucia swej wartości, żądać rzeczy niemożliwych. Nauczycielowi zdawało się, że na lekcjach i poza lekcjami wychowywał. Okazuje się, że nie. Ma robić coś innego. Co właściwie, nikt mu wyraźnie nie powie. Otrzymuje tylko jakieś napomknienia. Nareszcie nauczyciel, oszołomiony, ogłupiały, zastraszony („fachowcy" ostatniej doby z lubością powtarzają: kto nie sprosta zadaniom wychowawczym, musi ustąpić) **wypowie te „magiczne słowa"**, o które właściwie chodzi. Będzie je powtarzał na lekcji, poza lekcja i będzie dobrze wychowywał'

Normalnie, jakaś reforma wpierw musi być obmyślana w szczegółach, a później wprowadzana, a tutaj nic podobnego. **Trzeba coś reformować, coś wprowadzać, ale niewiadomo co.** To tajemnicze sedno rzeczy, a które właściwie jest w ukryciu. Wstydzą się wyraźnie wypowiedzieć. A biedni pedagodzy, jak oszołomione owce, rzucają się we wszystkie strony: może to wprowadzić, może to? Siłą się na sztuczki, pomysły. Naprzód wprowadzają inowację, a później silą się na jej uzasadnienie. Prawdziwy komizm wynika, jeśli u biednego pedagoga głowa nie bardzo mocna, albo fachowość wątpliwa: **wierzy wtedy we wszelkie nowinki, siebie uważa za apostoła nowych rzeczy.**

Sypią się **raporty, starannie klecone przez biednych pedagogów:** ja to zrobiłem, ja to wprowadziłem. Jednem słowem, operetka. Nic to nie ma wspólnego z poważną pedagogiczną pracą.

Przejdźmy do drugiej tezy prelegenta: **Polska szkoła dotąd nie miała wychowawczego ideału.** Jest to obelga dla polskiego nauczycielstwa! Polski nauczyciel nie wiedział, ku jakim ideałom miał prowadzić młodzież, powierzoną jego opiece przez społeczeństwo? Dopiero fachowcy z pod znaku wesołej reformy ten ideał mu odkryli! Trzeba daleko odbiec od drogi rozwojowej narodu, aby taki sąd wypowiedzieć. Są rzeczy tak oczywiste, tak naturalne, że ich odkrywać nie potrzeba. **Ideał wychowawczy szkoła polska ma.** A ten ideał jest jej przekazany przez tradycję, jest zadokumentowany krwią licznych pokoleń. Jest nim **ideał narodowy i chrześcjański.** Naturalnie państwowy też. Skoro naród zdobył państwo po długim okresie tęsknego wyczekiwania, to ideał narodowy, z natury rzeczy, staje się ideałem państwowo - twórczym.

Z braku miejsca odkładamy do następnych artykułów szczegółową analizę trzeciej tezy prelegenta i wykażemy, że tylko na gruncie zupełnej utraty łączności z prawdziwym ideałem, który tkwi w duszy narodu, mogła powstać koncepcja tak wyrażona i tak motywowana jak ja podał prelegent

Zegarki i biżuterje
jako praktyczne podarki
NA GWIAZDKĘ
korzystnie kupić można w jedynej
Polsko-chrześcijańskiej firmie
J. Smoczyk
Katowice ulica 3-go Maja 7
Telefon Nr. 14-94.
5937

25-lecie

GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO IM. H. RZADKIEWICZOWEJ.

25 lat mija od chwili, w której ś. p. Helena Rzadkiewiczowa założyła w Sosnowcu 7-mio klasową szkołę handlową żeńską. Uczelnia ta, jako placówka oświaty polskiej, przetrwała ciężkie lata niewoli. Dzisiaj, jako gimnazjum humanistyczne o pełnych prawach, w niepodległem Państwie płni dalej swój trud wychowania młodego pokolenia.

W celu uczczenia zasług ś. p. Założycielki oraz dla upamiętnienia wielkiego roku jubileuszowego odbędzie się w Sosnowcu w dniach 19, 20 i 21 grudnia b.m. uroczystość dwudziestopięciolecia gimnazjum żeńskiego im. H. Rzadkiewiczowej.

Program uroczystości przewiduje:

Sobota, dnia 19 grudnia: godzina 10 nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. H. Rzandkiewiczowej w kościele parafjalnym w Sosnowcu, przy ul. Prezydenta Mościckiego; godz. 11 — poświęcenie pomnika na grobie ś.p. Heleny Rzadkiewiczowej na cmentarzu w Sosnowcu; godz. 12 i pół — zebranie b. uczenic szkoły w lokalu gimnazjum (ul. Dęblińska); godz. 17 — herbatka koleżeńska b. uczennic w lokalu gimnazjum (ul. Dęblińska).

Niedziela, dnia 20 grudnia: godzina 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu (ulica Prezydenta Mościckiego) i poświęcenie sztandaru szkolnego; godz. 11 i pół — uroczysta akademja w sali gimnazjum państwowego im. Staszica (ul. Żeromskiego). godz. 14 — wspólny obiad b. uczennic i wprowadzonych przez nie gości.

Poniedziałek, dnia 21 grudnia: godzina 19 — wieczornica artystyczna w teatrze miejskim w Sosnowcu, w wykonaniu byłych i obecnych uczennic gimnazjum (bilety wstępu na wieczornice wcześniej do nabycia w kancelarji gimnazjum).

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Sobota

Dziś Aleksandra M.
Jutro Łucji P. M.
Wschód słońca 7 m. 32.
Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Dziewczę z nad Wolgi.
PALACE: Kawiarenka.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Kawiarenka.

CZELADŹ
CZARY: Kwiat Wschodu i Wesoły Pechowiec.

DĄBROWA
WANDA: Tarzan — Władca dżungli.

ZAWIERCIE
STELLA: Na Zachodzie bez zmian.
UCIECHA: Kobieta, której się nigdy nie zapomni.

OLKUSZ
ORZEŁ: Orkan.

× **PRZENIESIENIE W STAN SPOCZYNKU.** Pozostający w stanie nieczynnym wicewojewoda kielecki dr. Kroebl, przeniesiony został w stan spoczynku.

× **ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAW.** W niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 4 popoł. w lokalu Związku, ul. Browarna 6, odbędzie się ogólne zebranie członków chrześcijańskich Związków zawodowych w Sosnowcu. Pożądane liczne i punktualne przybycie.

× **STOWARZYSZENIE PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W GRODŹCU.** Ze sprawozdania za miesiąc listopad wynika, że w ubiegłym miesiącu ilość wydawanych biednym obiadów zwiększyła się z 300 na 327. Ogółem w listopadzie wydano 9501 obiadów. Ponadto wydawano dla niemowląt mleko w ilości ćwierć litra dziennie na jedno niemowlę. Dokarmiano 31 niemowląt. Razem wydano w listopadzie 447 ltr. mleka. W końcu listopada ilość dokarmianych niemowląt wzrosła do 40. Prócz mleka wydawano dla dzieci cukier w ilości pół kg. na 2 tygodnie dla niemowlęcia. Z ziemniaków przydzielonych przez pow. Komitet dla spraw bezrobocia w ilości 60 ton wydano 44.65 t. 427 rodzinom, według następującej normy: dorosły 50 kg. dziecko 25 kg., 15 ton zarezerwowano na potrzeby kuchni. Dużo ziemniaków było zmarzniętych — stąd strata dość poważna.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę popołudniu o godz. 3.30 — „RÓŻA" Stefana Żeromskiego. Widowisko dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc od 50 gr. do 2.70 zł. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8, telefon 8-24. W celu uniknięcia ścisku przy kasie, dyrekcja teatru prosi o wcześniejsze zamawianie miejsc w dziennej kasie.

Dziś w sobotę wieczorem o godz. 8.15 poraz drugi, najweselsza farsa p. t. „HISZPAŃSKA MUCHA", która od dłuższego czasu nie schodzi z repertuaru teatru letniego w Warszawie. Gorące oklaski i huragany śmiechu towarzyszą akcji „Hiszpańskiej muchy" aż do ostatniej sceny. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł. Zniżki ważne.

W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 — „RÓŻA" Stefana Żeromskiego. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — „HISZPAŃSKA MUCHA". Ceny zwykłe.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 12 b.m. — „Księżniczka Ollala".
Niedziela 13 b.m. Odczyt Magdaleny Samozwaniec.
Niedziela 13 b.m. — „Krysia Leśniczanka".
Niedziela 13 b.m. — „Hrabia Luksemburg".
Wtorek 15 b.m. — „Księżniczka Ollala".
Środa 16 b.m. — Koncert Ady Sari.

× **Z MAGISTRATU W CZELADZI.** Już drugi tydzień w Magistracie czeladzkim urzęduje zastępca komisarza p. J. Młodyński, ponieważ p. Piwowar urlopuje.

× **OKRĘG SOSNOWIECKI STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ ŻEŃSKIEJ I MĘSKIEJ** urządza w dniu 13 i 15 grudnia b.r. kurs dla zarządów i patronatów Stowarzyszeń młodzieży. Dla Stowarzyszeń męskich kurs rozpocznie się w niedzielę dn. 13 grudnia o godz. 8 rano w Domu katolickim w Sosnowcu (vis a vis kościoła); dla żeńskich we wtorek dnia 15 grudnia o godz. 8 rano w tej samej sali. Zarząd prosi Stowarzyszenia o delegowanie całkowitych zarządów oraz tych członków Stowarzyszeń, których praca jest owocniejsza dla Stowarz. Zarząd prosi również starsze społeczeństwo, pracujące w patronatach o jaknajliczniejsze przybycie.

× **POŚWIĘCENIE KOLONIJ ROBOTNICZYCH.** W niedzielę, dn. 13 bm., w obecności ministra pracy i opieki społecznej dr. Stefana Hubickiego, odbędzie się na Kazimierzu obok Strzemieszyc o godzinie 10 i na Krzyżówce koło Wojkowic Komornych o godz. 11.30, poświęcenie kolonij robotniczych, wybudowanych przez wydział powiatowy z funduszów Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie.

× **UBEZPIECZENIE RODZIN URZĘDNIKÓW PAŃSTW. W KASACH CHORYCH.** Wobec licznych nieporozumień na tle prawa do państwowej pomocy lekarskiej, przysługującego członkom rodzin urzędników państwowych, władze administracyjne wyjaśniają, że członkowie takich rodzin mają tylko wtedy prawo do pomocy lekarskiej ze strony państwa, jeśli ojciec ich utrzymuje i pobiera na nich dodatek ekonomiczny. Od państwowej pomocy lekarskiej wyłączeni są w każdym razie członkowie rodziny, którzy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Kasie chorych, czyli w wypadku gdy są zatrudnieni w samorządzie lub w jakiejkolwiek innej instytucji.

× **PPRZETARG W KASIE CHORYCH** Wczoraj odbyło się w Kasie chorych w Sosnowcu posiedzenie komisji przetargowej na oddanie robót instalacji elektrycznej w budujących się gmachach Kasy chorych przy ul. 3 Maja. W wyniku obrad postanowiono unieważnić poprzednio rozpisany przetarg, a ogłosić nowy. Powodem takiej decyzji była opinja członków komisji, iż instalację urządzeń słabego i wysokiego prądu należy oddać do wykonania jednej firmie, tymczasem poważna ilość firm, które stanęły do przetargu, złożyła oferty na jedną bądź na drugą kategorję robót. Z braku materjału porównawczego, który komisja spodziewa się otrzymać drogą nowego przetargu, unieważniono przetarg poprzedni. Rozpisanie ponownego przetargu nastąpi w dniach najbliższych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Stanisław Kazanecki, „Saturn": Nie kaczka dziennikarska, a komunikat jednej z ajencji. Najlepiej sprawdzić w odpowiednim urzędzie skarbowym.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Wykłady prof. Reybekiela

O FILOZOFJI NIETZSCHEGO.

Trzeci z kolei wykład prof. Reybekiela zakończył życiorys wielkiego filozofa. Prelegent dłużej zatrzymał się nad okresem po roku 70-ym, t.j. czasem tworzenia się cesarstwa niemieckiego, cytując jednocześnie fragmenty dzieł Nietzschego odzwierciadlające stosunek tego „filozofa kultury“ do stojących u szczytu potęgi Niemiec.

Ten fragment wykładu prof. Reybekiela niewątpliwie słuchany był ze specjalną uwagą. Wiele myśli wypowiedzianych przez Nietzschego w latach po 1870 roku posiada wiele aktualności dla nas obecnie. I wówczas bowiem szafowano zbyt wiele terminem „państwowości“, zapominając o... kulturze.

Trzeci wykład prof. Reybekiela, był jednym z takich wykładów, którego można słuchać i słuchać, z niesłabnącem zainteresowaniem, a ogromną satysfakcją. Prześliczny język wykładowcy, interesujące, oryginalne ujęcie tematu, paralele z wielkiemi wieszczami polskimi (Słowacki, Krasiński), wszystko to czyni z wykładów prof. Reybekiela niepowszednią ucztę intelektualną. Że tak jest istotnie, najlepszym dowodem nie zmniejszająca się frekwencja publiczności.

Następny wykład we środę 16 bm. o godz. 19 w sali szkoły gospodarstwa wiejskiego (obok kościółka kolejowego).

× PRZYMUS WODOCIĄGOWY. Magistrat Dąbrowy rozplakatował ogłoszenia, zawiadamiając właścicieli domów o konieczności przyłączenia domów do miejskiej sieci wodociągowej. Wobec osób, które wciągu 2 lat nie połączą swych budynków z siecią wodociągową, zastosowany będzie przymus, t.j. Magistrat wykona połączenie na koszt właściciela domu. Jak dotychczas, sprawa przyłączania domów do sieci wodociągowej posuwa sie bardzo pomału, gdyż na blisko półtora tysiąca domów połączonych jest zaledwie około 50 budynków. Większość właścicieli domów dziwnie niechętnie odnosi się do wodociągu miejskiego, lecz przypuszczać należy, iż stosunek ten ulegnie z czasem zmianie.

× REDUKCJE W FABRYCE „JÓZEFÓW“. Fabryka wyrobów ceramicznych „Józefów“ w Czeladzi wymówiła pracę 50 robotnikom, którzy w najbliższych dniach powiększą kadry bezrobocych. Jak nas informuje zarząd jest to redukcja przejściowa w związku z t. zw. martwym sezonem, przypadającym obecnie. Z wiosną stan robotników w fabryce, która po redukcji zatrudniać będzie około 150 ludzi, znowu się powiększy. O redukcji robotników w liczbie 18 osób komunikują nam również z kamieniołomów i wapienników „Brynica“, które na okres zimowy mają być unieruchomione. Pozostanie jedynie dozór. Są to smutne, codzienne wiadomości, charakteryzujące obecne czasy.

Z sali sądowej

KWASEM SOLNYM.

21-letnia Emilja Kowalska, mieszkanka Wojkowic Komornych i 29-letni Władysław Pajor od półtora roku byli narzeczonymi. Kowalska widząc, że narzeczeństwo za długo się przeciąga, zaczęła wspominać o ślubie i prosiła Pajora by wyznaczył dzień wesela. Narzeczony zwlekał z odpowiedzią. Nagabywany przez Kowalską coraz częściej dawał wykrętne odpowiedzi, wreszcie oświadczył, że nie myśli się z nią żenić.

Narzeczona zawiedziona w miłości i swych nadziejach postanowiła się zemścić. Zaproponowała Pajorowi spacer do pobliskiego lasu i gdy znaleźli się sam na sam, wyjęła buteleczkę z kieszeni i ze słowami: „nie będziesz mnie widział ani patrzył na inne“ — oblała go żrącym płynem, który dostał się do oczu i ucha, spowodował groźną chorobę oczu i osłabienie wzroku.

Kowalska stanęła przed Sądem okręgowym oskarżona o wypalenie narzeczonemu oczu i skazana została za to na 3 miesiące więzienia.

DEFRAUDACJA W SPÓŁDZIELNI.

Wczoraj w Sądzie okręgowym został ogłoszony wyrok w sprawie nadużyć w spółdzielni „Jedność“ w Rogoźniku.

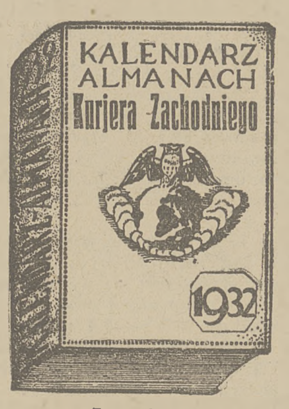
Na ławie oskarżonych zasiadł b. personel spółdzielni: 26-letnia Marja Możdżeniowa, 32-letni Franciszek Watoła i 32-letni Stefan Lisik pod zarzutem, że od 1927 do 1929 r. systematycznie zdefraudowali na szkodę spółdzielni towary i pieniądze na ogólną sumę 4254 zł.

Skazani zostali: Możdżeniówna na 3 miesiące więzienia, lecz na zasadzie ustawy amnestyjnej, kara została jej darowana. Lisik i Watoła po 6 miesięcy każdy, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

PREMJA

DLA ABONENTOW

„KURJERA ZACHODNIEGO“.



Każdy z naszych Czytelników otrzyma ten KALENDARZ-ALMANACH

DARMO o ile do dnia 15-XII b.r. wpłaci prenumeratę za 6 miesięcy zgóry, bezpośrednio do centrali K. Z. w Sosnowcu

za **2. — zł.** o ile powoła się na niniejsze ogłoszenie.

Zamawiać należy najlepiej na przekazach P.K.O. Nr. 61553, wpłacając równocześnie odpowiednią kwotę.

Za dodatkową dopłatą zł. 2.— każdy otrzyma egzemplarz pięknie oprawny w płótno ze złoceniami.

300 stron naszego wielkiego Kalendarza-Almanachu zawiera informacje, porady i wskazówki ze wszystkich dziedzin, tworząc rodzaj podręcznej

ENCYKLOPEDJI ŻYCIA CODZIENNEGO.

KALENDARZ-ALMANACH „Kurjera Zachodniego“
NA ROK 1932
również **zamawiać** można u naszych **kolporterów i roznosicieli.**

Sanacyjny „skuteczny“ sposób walki z kryzysem.

W „Expresie Zagłębia“ ukazał się kapitalny artykuł, będący nowym dowodem poglądów sfer sanacyjnych na kwestję kryzysu gospodarczego i związanych z tem zjawisk. Z artykułu tego pt. „Samoobrona miast przed naporem kryzysu daje pożądane wyniki“, zacytujemy kilka zdań, przypominających zupełnie głośne odpowiedzi „maturzystów“ na egzaminie w podchorążówce sanitarnej. „Expres“ pisze:

„Dotychczasowy przebieg kryzysu gospodarczego na odcinku gmin i samorządów pozwala patrzeć w przyszłość z optymizmem.

...W chwili obecnej można już z całą pewnością stwierdzić, że miasta nasze oparły się dalszemu naporowi kryzysu i pokonują zwycięsko zrodzone przezeń trudności.

...Zarówno miasta, jak gminy wiejskie, przystosowały się dość elastycznie do zmienionej konjunktury.

...Trudności, oczywiście, nie zostały jeszcze ani usunięte, ani nawet przełamane, ale wytknięte zostały drogi samoobrony i środki ratunkowe, ustalone zostały skuteczne metody walki z kryzysem i jego skutkami“.

Już z tych kilku zdań, wyjętych z artykułu pełnego podobnych bredni, można wyrobić sobie pogląd wyraziciela opinji sfer sanacyjnych Zagłębia na sprawę kryzysu gospodarczego i skuteczne „opieranie“ się oraz „zwycięskie“ pokonywanie przez samorządy nasze skutków kryzysu.

Wystarczy porównać sprawozdania z wykonania budżetów samorządowych, choćby tylko za okres ostatnich 3 lat, aby dokładnie stwierdzić, jakto w rzeczywistości przedstawia się ten opór i zwycięskie pokonywanie trudności. We wszystkich samorządach, mimo poczynionych redukcyj i oszczędności, zamknięto budżety niedoborami i w rezultacie musiano z konieczności zawiesić wszelkie prace i inwestycje. W ostatnim np. roku wszystkie samorządy na terenie Zagłębia nie wykonały razem tylu prac, ile dawniej robił jeden samorząd. Wystarczy przytoczyć choćby kwestję budowy szkół, dróg itp. koniecznych inwestycyj, aby przyjść do wniosku, że sytuacja jest bardzo poważna i jeżeli nie nastąpi poprawa, w niedługim okresie czasu czeka samorządy nasze bankructwo i ruina.

Tak w świetle faktów przedstawiają się owe „skuteczne“ metody walki z kryzysem i jego skutkami. Jeżeli bezroboczy źle się z braku środków odżywia, ubiera i odmawia sobie rzeczy koniecznych, to w pojęciu „Expresu“ nazywa się to elastycznem przystosowaniem do zmienionych warunków i „zwycięskiem“ pokonywaniem trudności“.

Schwytanie bandytów

którzy dokonali napadu w Zagórzu.

Jak donosiliśmy w czwartkowym numerze K. Z., w ub. wtorek wieczorem dokonano zuchwalego najścia na mieszkanie właściciela sklepu w Zagórzu Szmelki Zadela. Bandyci uzbrojeni w rewolwery, zabrali 2000 zł. gotówką, biżuterję, weksle oraz różne towary ze sklepu.

Zarządzony przez policję pościg doprowadził do ujęcia sprawców napadu rabunkowego, oraz ich wspólników. Ogółem aresztowano ośmiu osobników, w wieku od 20—30 lat, pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego. Część z nich przebywała na Śląsku.

Podczas rewizyj przeprowadzonych u aresztowanych znaleziono rewolwery, naboje, biżuterję, różne towary oraz część gotówki, pochdzącej z kradzieży u Zadela.

Ze względu na toczące się śledztwo nazwisk aresztowanych narazie nie ujawniamy.

GŁOSY PUBLICZNE.

Jakie korzyści?

Stoimy obecnie wśród zagadnienia ślubów cywilnych. Wszędzie spotyka się z dyskusjami na powyższy temat.

Ciekaw jestem usłyszeć odpowiedź na następujące pytania, związane z temi ślubami, pytania, które być może nasunęły się każdemu Polakowi-katolikowi, który choć trochę zastanawiał się nad powyższą sprawą.

Zwykła logika utwierdza nas w przekonaniu, że każde prawo lub zbiór praw zabezpiecza lub daje pewne korzyści obywatelom lub państwu.

Więc jak to zagadnienie wygląda w tem zrozumieniu? Przecież niema takiej ustawy, którąby interes państwa i obywateli stawiała na ostatnim planie!

1) Jakie korzyści przyniosą śluby cywilne państwu?

2) Jakie korzyści mogą wyciągnąć z tych ślubów obywatele państwa w porównaniu z obecnie obowiązującemi ślubami kościelnemi?

3) Czy religja rzymsko-katolicka przewiduje takie związki małżeńskie i jeśli nie, to kto weźmie odpowiedzialność moralną za niezgodności stąd wynikłe?

Na powyższe te pytania, które w pierwszym rzędzie nasunęły mi się na myśl, chciałbym otrzymać treściwe i krótkie odpowiedzi.

Ign. Solipiwko — Grodziec.

KĄCIK DLA PAŃ.

Nowości bardziej i mniej pożyteczne.

W stosunku do nowości, lansowanych przez Paryż, jesteśmy zawsze czas jakiś ostrożne i nieufne. Dopiero jak już coś na dobre wejdzie w modę i straci swą ekscentryczność, wtedy z poddaniem przyjmujemy to, co nam dyktują ministrowie mody. Jest to zrozumiałe o tyle, że pierwsze jaskółki w modzie są drogie, bardzo drogie. Dopiero wtedy, kiedy przyjmie je szeroki ogół, t. zw. „ulica“, stają się dostępne, ale wtedy już jest za późno dla pani, chącej olśnić nowością swe zazdrosne przyjaciółki!

Taką nowością, zaadoptowaną przez odważniejsze panie, są mufki. Nosi je już cała zagranica — malutkie, zgrabne, wyglądające więcej na torebkę, niż na część zimowej garderoby. Bo też, choć niby wprowadzenie ich usprawiedliwia się tem, że ostatnio zimy były bardzo ostre i dobrze jest trzymać ręce w cieple, aby się nie czerwieniły, wiemy wszyscy doskonale, że w modzie niema nigdy nic celowego. Jedynym jej motorem — jest zmiana.

Wracając do mufeczek, nosi się je zwykle jako dopełnienie do futrzanej kamizelki, którą znów nakłada się na kostjumy zimowe z grubego sukna albo pluszu. Moda ta powstała we Francji, odpowiedniejsza jest do tamtejszego klimatu, u nas bowiem wogóle kostjum zimowy jest raczej luksusem, ponieważ ma małe zastosowanie. W ciągu zimy mało jest takich dni, kiedy możnaby było go nałożyć, pozostaje więc sezon przejściowy na jesieni i na wiosnę. W każdym razie komplet taki jest bardzo ładny, kamizelka futrzana zaś oddaje duże usługi, jeśli nosić ją nie do kostjumu, a do zwykłej sukni z grubej wełny, zastosowanej do niej kolorem. W chłodniejszem mieszkaniu, przy pracy siedzącej, w biurze, jest bardzo wygodna i elegancka, zostawia rękom swobodę ruchów, a jednocześnie bardzo grzeje. Odpowiednie są także na wczesne wizyty w wełnianych sukienkach.

Jeśli chodzi o suknie wizytowe, wełna coraz bardziej wypiera jedwab. Właściwie wełna stara się upodobnić do jedwabiu, a jedwab do wełny, tak, że nieraz dopiero dobrze zblieka można na sukience odróżnić te dwa materjały. Zanika również przesadna długość sukien popołudniowych. Długie suknie do ziemi nosi się tylko wieczorem, w stroju niejako „galowym“. Długość sukni popołudniowej waha się pomiędzy kostką, a połową łydki, zależnie od indwwidualnego gustu właścicielki sukni.

Anita.

SKŁADAJCIE OFIARY NA „GWIAZDKĘ“ DLA ŻOŁNIERZA.

Kronika Zawiercia.

× CZY SEZON MARTWY ZOSTANIE UCHYLONY. Kilka tygodni temu „Express Zagłębia“ podał do publicznej wiadomości, że sanacyjni posłowie zagłębiowscy interwenjowali u p. ministra pracy i opieki społecznej w sprawie ochylenia sezonu martwego, którego termin rozpoczyna się z dniem 15 grudnia. Pan minister upoważnił podobno posłów sanacyjnych do oświadczenia robotnikom, że dołoży wszelkich starań aby sezon martwy zosta uchylony. Ponieważ zbliża się termin sezonu martwego, przeto zainteresowani z drżeniem serca oczekują zapewnienia, że sezon martwy został uchylony.

× PRZEDŚWIĄTECZNY RUCH W HANDLU. Przedświąteczny ruch jaki panował w tutejszym drobnym handlu, przemyśle i drobnym rzemiośle poprzed nich lat, w tym roku zrobił zupełną klapę. Krawcy i szewcy, którzy zwykle w okresie świątecznym mieli sporo obstalunków, w tym roku zajmują się tylko łataniem nicowaniem starzyzny, zaś w sklepach spożywczych i galanteryjnych ludność kupuje tylko niezbędne rzeczy. nie myśląc wcale o żadnych frykasach świątecznych.

× CZYŻBY NOWA ŚLIZGAWKA. Mimo urządzania przez Magistrat ślizgawki w parku miejskim przy ul. Paderewskiego, grono smarkaczów amatorów sportu łyżwiarskiego nie kwapi się do parku, ale urządza sobie tor ślizgawkowy w drugiej alejce, co naraża idących poza łyżwiarzami na częste przewracanie się. Urządzanie przez młodzież torów ślizgawkowych na drogach publicznych, powinno być policyjnie zabronione.

× KRADZIEŻ ROWERU. Domagale Ryszardowi, zam. przy ul. Górnośląskiej 53, skradziono z podwórza rower, wartości 100 zł.

Kronika Olkuska.

Kino Domu robotniczego wyświetla dzisiaj wysoce artystyczny polski film „BURZA NAD ZAKOPANEM“.

× SPIS LUDNOŚCI W OLKUSZU został ukończony w dniu wczorajszym do wieczora. Pierwsze odnośne formularze spisowe przyniesiono już rano. Również wczoraj rano dodawano pomoc tym komisarzom, którzy mieli trudniejsze rejony i była obawa przedłużenia spisu do dzisiaj. Rezerwę tę stanowili uczniowie wyższych klas gimnazjum męskiego w Olkuszu. Do spisu w Olkuszu stanęli wszyscy komisarze bez wyjątku o godz. 8 rano. Kontrolę okręgów spisowych pełnili starsi komisarze. Mieszkańcy Olkusza chętnie udzielali informacji komisarzom spisowym. Żadnego oporu, lub sprzeciwu ze strony ludności nie zanotowano.

Spis na powiecie również przeszedł gładko. Ci komisarze, którzy przydzieleni zostali do gminy Rabsztyn i Bolesław (uczniowie gimnazjum), wyjechali na podwodach jeszcze w dniu 8 bm., aby rano w dniu 9 bm. stanąć do pracy.

Sprawozdanie materjału spisowego z terenu miasta Olkusza przez naczelnego komisarza i starszych komisarzy odbywa się w sali posiedzeń Magistratu m. Olkusza. W razie, gdyby podczas spisu ktoś z mieszkańców był pominięty, obowiązany jest niezwłocznie zameldować o tem w lokalu Magistrackim, gdzie urzędują komisarze spisowi, celem wpisania do formularza spisowego.

× ZATRZYMANIE FABRYK W WOLBROMIU. Z dniem dzisiejszym wstrzymany został całkowicie ruch w fabryce gumy w Wolbromiu, należącej do koncernu Westena na czas nieograniczony. Bez pracy pozostało 343 robotników. Co do wstrzymania ruchu w fabryce „Ideal“, to przerwa ta ma charakter świąteczny ze względu na konieczny remont.

× DALSZE WSTRZYMANIE RUCHU AUTOBUSOWEGO. Ruch autobusowy pomiędzy Olkuszem a Sosnowcem, oraz innemi miejscowościami w dalszym ciągu jest wstrzymany. Kiedy nastąpi wykupienie biletów państwowych przez właścicieli autobusów, narazie nie wiadomo. W tej sprawie bawi obecnie w Warszawie prezes Związku właścicieli autobusów, p. Brojewski. Jedyne połączenie autobusowe jest obecnie tylko z Krakowem. Brak połączenia autobusowego z Zagłębiem ludność tutejsza, a zwłaszcza kupcy, odczuwają dość dotkliwie.

W CZELADZI

ogłoszenia do Kurjera Zachodniego oraz zamówienia na prenumeratę z odnoszeniem do domu przyjmuje **p. Al. Mazur Rynek 11.**

9744

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kredyty zagraniczne polskich instytucyj bankowych.

Trudności banków wiedeńskich i innych, spowodowane zachwianiem się Credit-Anstalt, katastrofa finansowa Niemiec, a wreszcie spadek funta i trudności powstałe na rynku pieniężnym w Anglji — zmusiły banki zagraniczne, m. in. także do wycofania kredytów z banków polskich. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, stan kredytów zagranicznych otrzymanych przez polskie instytucje kredytu krótko terminowego, a więc Bank Gospodarstwa Krajowego, Państw. Bank Rolny, banki akcyjne, domy bankowe i ważniejsze spółdzielnie kredytowe, wynosił na dzień 30 września r. b. 434,6 milj. zł., wobec 659 milj. na dzień 30 czerwca rb., spadł więc w ciągu 3 miesięcy o 224.4 milj. zł. Najwięcej kredytów wycofały banki angielskie, francuskie, szwajcarskie i amerykańskie. Stan kredytów udzielonych przez poszczególne państwa przedstawiał się na dzień 30.9 r. b. w miljonach złotych następująco (w nawiasie dane z 30.6 r. b.): Anglja 96,3 (174), Austrja 42.8 (58). Belgja 15,6 (15), Czechosłowacja 5,7 (8), Francja 59,1 (96), Gdańsk 14,8 (29), Holandja 31,2 (30), Niemcy 100,5 (90). Stany Zjednoczone 33,1 (62). Szwajcarja 18 (38), Szwecja 14,1 (19). Włochy 1,4 (9), Inne 2 (11).

Z ogólnej kwoty 434,6 milj. kredytów na dzień 30.9 rb. przypada w miljonach złotych, na kredyty bezterminowe płatne natychmiast 89.3, za wypowiedzeniem 33,5, terminowe 191.3, pozostałe 9,9, redyskonto dewiz 19,2 rachunki centrali w oddziałach zagranicznych w Polsce 91,4.

Ogólny stan należności zagranicznych polskich instytucyj kredytu krótkoterminowego zmniejszył się we wspomnianym okresie tylko o 18,1 milj. zł. wynosił bowiem na 30.6 rb. 137 miljonów, a na 30.9 rb. 138,9 milj., z czego na wierzytelności bezterminowe płatne natychmiast przypada w miljonach złotych 30,0 za wypowiedzeniem 6.8, terminowe 24.6 weksle płatne zagranicą i oddane do inkasa 18,9 banknoty i pieniądze zagraniczne 20,4, czeki i przekazy4. salda deb. rachunków oddz. zagr. w centrali 14,2.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE OPODATKOWANIA OBROTU DRUKARŃ. Wobec wątpliwości, które powstały w ostatnich czasach. Ministerstwo skarbu definitywnie zdecydowało, iż obrót drukarń. należących do wydawnictwa pism perjodycznych. należy traktować jak dawniej, jako obrót wewnętrzny, wolny od podatku obrotowego.

DALSZE REDUKCJE W PRZEMYŚLE HUTNICZYM Na ŚLĄSKU. Przemysł hutniczy na Górnym Śląsku stoi w przededniu dalszych poważnych redukcyj. Od dnia 15 b.m. zwolnionych zostanie około 2.500 robotników z powodu zamknięcia oddziałów szeregu hut. M. in. w walcowni cienkiej blachy huty „Silesia“ zwolnionych zostaje 650 robotników. Koncern Huty Pokoju wystąpił do komisarza demobilizacyjnego o zezwolenie na redukcję 2.000 robotników. Naskutek pertraktacyj redukcja ta nie przewyższy 500 robotników.

RUCH BUDOWLANY W TRZECIM KWARTALE R.B. Według danych statystycznych. w ciągu trzeciego kwartału r.b. (lipiec, wrzesień) wzniesiono na terenie całej Polski 692 nowe budynki, w tem 595 budynków mieszkalnych, oraz 109 nadbudówek; poza tem w okresie tym rozpoczęto budowę 1.675 budynków, w tem 1.416 domów mieszkalnych i 262 nadbudówek. Domy mieszkalne, których budowa została całkowicie ukończona w ciągu trzeciego kwartału r.b. obejmują ogółem 3.433 mieszkania, w tej liczbie 442 mieszkania jednoizbowe, 1.397 mieszkań dwuizbowych, 369 mieszkań trzyizbowych, 580 mieszkań cztero i pięcioizbowych, oraz 84 częściowo i więcej izbowych. Ogólna liczba izb mieszkalnych wzniesionych w trzecim kwartale r.b. wyniosła 8.976. W tym czasie wycofano z użytkowania 59 budynków mieszkalnych o łącznej ilości 255 izb.

MNIEJ DEPESZUJEMY ZAGRANICĘ. Ministerstwo poczt i telegrafów opracowało zestawienie ruchu telegraficznego między Polską a zagranicą w roku ubiegłym. Ogółem wysłano z Polski w tym roku 11.803.718 depesz, o 2 miljony mniej niż w roku poprzednim. Największy ruch telegraficzny istnieje między Polską i Niemcami, następnie Francją Austrją i t. d. W zestawieniu krajów, do których wysyłano depesze w roku zeszłym z Polski między innemi znajdujemy: Irak — 23, Syrja — 13, Arabja — 5, Indje holenderskiej — 3, wreszcie jest kraj, do którego wysłano wszystkiego jedną depeszę w ciągu całego roku — mianowicie Senegal.

JAPONJA ZAKUPUJE BAWEŁNĘ. Donoszą z Vera Cruz o dużych zakupach bawełny amerykańskiej przez kupców japońskich. Bawełna ta służyć ma podobno na cele wojenne.

AMERYKAŃSKIE FABRYKI OPON OBNIŻYŁY CENY. Donoszą z Nowego Jorku, że 5 największych koncernów opon samochodowych obniżyło ceny o 5 do 15 proc., t. j. do poziomu dotychczas jeszcze nienotowanego.

Z PRZEMYSŁU DESTYLACJI DRZEWA. W przemyśle destylacji drzewa, trwające od dłuższego czasu rokowania, doprowadziły do utworzenia syndykatu w zakresie terpentyny surowej, obejmującej około 90 proc. producentów. Jednocześnie powstał syndykat rafinerji terpentyny. W związku z zawarciem porozumienia zanotować można nieznaczną poprawę cen dzięki uporządkowaniu zbytu, natomiast produkcja i sprzedaż pozostały w październiku bez zmiany. W dziedzinie węgla drzewnego i smoły drzewnej panował zastój.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 11.12.

AKCJE: Bank Polski 104.00 — 105.00, Tendencja mocniejsza.

3 proc. Poż. budowlana 29.75 — 29.50, 4 proc. Poż. inwestyc. zw. 77.50, 4 proc. Poż. inwestyc. seryjna 84.50, 5 proc. Poż. konwersyjna 40.00, 5 proc. Poż. kolejowa 40.00, 4 proc. Poż. dolarowa 42.50 — 42.25, 7 proc. Poż. stabilizac. 52.50 — 51.25, 4 i pół Ziemskie Kredyt. 39.50,

WALUTY I DEWIZY: Gdańsk 173.70, Holandja 360.75, Londyn 29.70 — 29.75, Nowy Jork 8.917, Nowy Jork kabel 8.924 Paryż 35.07, Praga 26.42 — 26.41 i pół, Szwajcarja 173.90. Dolar pryw. 8.90 i trzy czwarte. Marka niem. nieoficjalnie 211.15.

Tendencja niejednolita.

Monopol na import OWOCÓW?

W najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie o wprowadzeniu ulgowych stawek celnych na owoce południowe (pomarańcze, cytryny, banany itp.). Jak nas informują, znany poseł żydowski p. Wiślicki, prowadzi w ostatnich tygodniach bardzo gorliwą akcję, mającą na celu stworzenie specjalnego konsorcjum importu owoców do Polski. P. Wiślicki czyni podobno starania o przyznanie temu konsorcjum wyłącznego prawa do importowania owoców za ulgową opłatą stawek celnych. Uzyskanie tego rodzaju koncesji oddawałoby faktycznie w ręce p. Wiślickiego monopol importu owoców do Polski.

Notujemy tę pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego — nie wchodząc narazie w meritum sprawy.

Nasz dział radjowy.

RECITAL ŚPIEWACZY CHARLOTTY JAECKEL.

Pieśniarka niemiecka p. Charlotta Jaeckel przejeżdża do nas, poprzedzona sukcesami w Berlinie, Hamburgu, Wiedniu, Wenecji i Krakowie. Krytyka podnosi piękność jej mezzosopranowego głosu, doskonale opanowanego, smak i humor artystki. która (dnia 13 b.m. o godz. 22.00) odśpiewa u nas stare i nowe pieśni włoskie oraz pieśni amerykańskich murzynów „Negro Spiritual Songs“ klejnoty melodyjności o zacięciu jazzowem i tekstach — świętych!

PROGRAM RADJOWY.

SOBOTA 12 GRUDNIA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Poranek szkolny poświęcony ruskiej pieśni ludowej. — 12.45 Muzyka popularna. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 13.25 Muzyka. — 13.40 Pogadanka rolnicza. — 13.55 Muzyka. — 14.00 Pogadanka rolnicza. — 14.25 Muzyka. — 15.05 Muzyka. — 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 15.45 Muzyka lekka z płyt gramofonowych. — 16.10 „Radjokronika“ — dr. Marjan Stępowski. — 16.30 Intermezzo muzyczne. — 16.40 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. — 17.10 „Dziwy psychologji“ — wygł. p. Jerzy Ostrowski. — 17.35 Koncert dla młodzieży. — 18.00 Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Szczęśliwy książę“ pg. Oscara Wilde'a. — 18.30 Audycja z okazji święta Finlandzkiego. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy p. t. „Czy boks jest sportem“. —19.20 Feljeton prof. Stanisława Machniewicza p. t. „Tajemnica grobowca Faraona: Grobowiec Tut-Anch-Amona“. — 19.35 Intermezzo muzyczne. — 20.00 Na widnokręgu“. — 20.15 Muzyka lekka. — 21.55 Feljeton p. t. „Na „Pułaskim“ do Polski“ — wygł. p. Marja Znatowicz-Szczepańska. — 22.10 Koncert Chopinowski w wykonaniu Zofji Rabcewiczowej. — 22.40 Komunikat meteorologiczny i wiadomości sportowe. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

NAUKA NIE POSZŁA W LAS.

— Marysiu — poucza pani domu — zanim Marysia zbierze głębokie talerze należy zapytać gościa, czy nie chciałby zjeść drugiego talerza zupy.

Przy najbliższej sposobności Marysia pyta gościa: „Czy można nalać jeszcze jeden talerz“?

„Bardzo proszę“.

„Kiedy już niema zupy“.

ZA KULISAMI TEATRU.

— Czy masz dużo do mówienia w twej nowej roli?

— Nie, gram rolę małżonka.

Aresztowanie fordansera-szantażysty

Niewyjaśnione tajemnice garsoniery.

Przed kilku miesiącami pisaliśmy o zatrzymaniu przez policję warszawską fordansera 23-letniego Jakóba Tadeusza Dydyszki w związku z kradzieżą czeków na sumę 100.000 zł. na szkodę współwłaścicielki Wilanowa, p. Branickiej. Dydyszko, pracując wówczas w jednym z nocnych lokali warszawskich otrzymał czeki od swego znajomego — zawodowego złodzieja, Bayera. Sprawa nie znalazła całkowitego wyjaśnienia i wobec niemożności dowiedzenia fordanserowi współudziału w przestępstwie — zwolniono go.

Afera Dydyszki zwróciła wówczas na niego uwagę policji. Było to zupełnie umotywowane. Jak wynika bowiem z rejestrów karnych, był on już 3 krotnie karany więzieniem za różne przestępstwa. Od 1930 r. poszukiwano go jako skazanego na 2 tygodnie więzienia, nie można go było jednak odnaleźć, gdyż mimo, że pracował, nigdzie się nie meldował.

Tymczasem do władz śledczych w Warszawie wpłynęła skarga pewnej młodej mężatki, że Dydyszko ją szantażuje. Że pod pozorem nauczenia jej nowego tańca ściągał ją do swej garsoniery i tam „pożyczał“ sobie od niej biżuterję, której później nie chciał zwrócić. Nie ona jedna padła ofiarą „nauczyciela“ tańca. Często bowiem, przychodząc do niego, zastawała jakieś „uczenice“, od których również „pożyczał“ biżuterję, a które w obawie przed kompromitacją nie chcą złożyć skargi i przed mężami oraz rodzinami tłumaczą się, że biżuterję zgubiły.

Gdy do wskazanego przez poszkodowaną lokalu, w którym mieszkał Dydyszko zgłosiła się policja — szantażysty już nie było. Rozesłano za nim listy gończe i onegdaj ujęła go policja w Katowicach. Wczoraj zaś przewieziono go do aresztu w Warszawie. Urząd śledczy zajął się wyświetleniem nader zawikłanych tajemnic garsoniery fordansera.

Dwa potwory na czubku drzewa.

Niebezpieczne polowanie w dżungli.

Orangutan jest małpą, najbardziej przybliżoną z postaci i podobieństwa do człowieka. Ojczyzną jego jest Borneo, największa z wysp sundajskich. Wyrośnięty dochodzi do 160 cmtr. wysokości. Odznacza się kolosalną siłą **przedniej pary rąk,** których rozwartość dochodzi do trzech metrów. Orangutany mieszkają rodzinami od 40 — 60 sztuk, a najstarszy z nich jest głową i przywódcą takiej rodziny. Z biegiem lat stają się samce bardzo złośliwe i narażają się nieraz całej rodzinie a wypędzeni z niej, pędzą w niedostępnych dżunglach życie samotników w ustawicznej walce nietylko z zwierzętami leśnemi, ale i z ludźmi - krajowcami. Jest to walka nieubłagana, na życie i śmierć.

Orangutan - samotnik **nie boi się ani lwa ani tygrysa i tylko wyrosłemu słoniowi schodzi z drogi i nie zaczepia go.** Orangutany-samotniki stają się istną plagą pojedyńczych osad krajowców. Odwiedzają je za białego dnia, zabijając mężczyzn i uprowadzając kobiety do swych niedostępnych kryjówek. Niekiedy zdarza się, że dwaj tacy samotnicy zawierają z sobą przyjaźń, mieszkają w wspólnem legowisku, zbudowanem w koronie wysokiego drzewa, wspólnie **wychodzą na łowy** i stają się wtedy postrachem całej okolicy i nieograniczonymi władcami i dyktatorami całej dżungli.

Ciekawy jest opis polowania na taką właśnie parę orangutanów-samotników, jakie urządził Amerykanin, Charles Mayers, handlarz zwierząt z Singapore.

W krainie szczepu Dajaków osiedliły się w pobliskiej dżungli dwa takie samotniki. Przez kilka miesięcy były postrachem wszystkich wiosek. Napadały na chaty krajowców, mordując mężczyzn i dzieci, **a kobiety uprowadzały do dżungli.** Cały szczep Dajaków został doprowadzony do ostatecznej rozpaczy. Wreszcie obaj naczelnicy szczepu zwrócili się do Mayers'a z prośbą, by ich uwolnił od tych potworów. Handlarz zgodził się na propozycję krajowców, ale postawił warunek, że mu krajowcy muszą dopomóc w polowaniu. Chciał bowiem dostać oba potwory żywcem, spodziewając się grubych zysków ze sprzedaży orangutanów europejskim menażerjom, czy ogrodom zoologicznym, wyrosłego bowiem orangutana trudno złapać żywcem.

Dajacy zgodzili się na warunki handlarza i przyrzekli pomoc w polowaniu. Mayers przybył do ich siedzib rozejrzał się w otoczeniu i położeniu, **odnalazł w gąszczu dżungli legowisko obu potworów i ułożył plan działania.**

Kilkanaście dni zajęły przygotowania. Podczas kiedy jedni krajowcy według wskazówek Mayers'a **pletli sieci z mocnego łyka,** inny oddział poszedł w dżungle, by otoczenie drzewa, na którem było legowisko potworów, ogołocić z otaczających drzew.

Była to praca trudno i mozolna.

Ten kto nie zna dżungli indyjskiej niema o takiej pracy pojęcia. Drzewa dochodzą tam do 100 i więcej metrów wysokości i są ze sobą powiązane ljanami i roślinami pnącemi tak, iż tworzą jeden nieprzebyty gąszcz leśny, który trzeba usuwać przy pomocy tasaków i siekier. Następnie podcżnięto wszystkie drzewa w promieniu 150 metrów wokół drzewa na którem mieszkały groźne małpy, a które były prawdziwym olbrzymem kilkuwiekowym.

Podczas tej pracy, której przyglądało się z ciekawością całe stadko młodych orangutanów, obaj zbóje były nieobecne, gdyż musiały widocznie podjąć jakąś dalszą wyprawę.

Po kilkunastu dniach pułapka była gotowa i czekano tylko na powrót potworów. Skoro rozstawione czaty doniosły Mayersowi, iż orangutany wróciły i zajęły swe legowisko wyruszyła wyprawa w sile 200 krajowców, uzbrojonych w topory, włócznie i bębny pod samotnie stojące drzewo. Otoczywszy je kołem wśród piekielnego krzyku i hałasu zaczęto podcinać drzewo. Gdy drzewo zaczęło się już chwiać, potwory wspięły się na sam czubek. Ażeby uniemożliwić im ucieczkę, rozniecono dookoła drzewa duże koło z chwastu i zielonych ljan i podpalono. Kiedy dym z olbrzymiego ogniska dał się **we znaki potworom** poczęły one porykiwać ze strachu i złości, ale obawiały się opuścić na ziemię. Wreszcie drzewo runęło w kierunku obliczonym i nadanym mu przez Mayrs'a. Nastąpiła chwila decydująca by upatrzyć moment kiedy orangutany dotkną ziemi i zarzucić je sieciami.

Połów się udał. Im więcej pochwycone potwory rzucały się, tembardziej motały się w sieci i po długiej walce umieszczono obu w osobnych klatkach.

Nie obyło się bez wypadku. Pewien krajowiec zbliżył się zanadto do jednej z klatek i orangutan dosięgnął nieszczęśliwca swą kosmatą ręką, skręcając mu kark w okamgnieniu. Dajak padł na ziemię, niby piorunem rażony.

Ponieważ polowanie się udało, wyprawili Dajacy na cześć Mayersa wielką ucztę. Cały szczep weselił się, tańczył, jadł i pił, bo pozbył się krwiożerczych gnębicieli.

Kończąc swe opowiadanie Mayers dodaje, iż miał jeszcze wiele kłopotów z krajowcami, którzy podnieceni piwem ryżowem koniecznie chcieli wywrzeć zemstę na potworach, a jemu zależało, by je żywe dostać do Singapore, bo tylko żywe i niepokaleczone przedstawiały dla niego, jako handlarza dzikich zwierząt majątek. Cena wyrosłego orangutana dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy złotych.



ZA 1 DOLARA TYGODNIOWO.

W kraju reklamy — Ameryce i bezroboczy reklamują się. Noszą oni na sobie ogłoszenia, które mówią, że za 1 dolara tygodniowo są skłonni pracować.

Z całej Polski.

GROŹNY STAN FUNDAMENTÓW BAZYLIKI WILEŃSKIEJ.

W Warszawie przebywa delegacja komitetu wykonawczego ratowania bazyliki wileńskiej. W skład delagacji wchodzą biskup Michałkiewicz, wojewoda Beczkowicz i p. Malewski. Delegacja była onegdaj na posłuchaniu u Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu przedłożyła sprawozdanie o wykonanych i zamierzonych pracach. Takiesamo sprawozdanie złożyła marszałkowi Piłsudskiemu, premjerowi Prystorowi, marszałkowi Sejmu, Świtalskiemu i Senatu, Raczkiewiczowi. W sprawozdaniu tem delegacja podkreśliła, że badanie ściany frontowej oraz jednego z narożników bazyliki dowodzi, że stan fundamentów jest groźny i że wymaga natychmiastowego wzmocnienia. Delegacja spotkała się z całkowitem zrozumieniem miarodajnych czynników.

WYPADEK MARSZ. WOLNEGO.

Marszałek sejmu śląskiego p. Konstanty Wolny uległ ciężkiemu potłuczeniu, spadłszy ze schodów 1-piętra, prowadzących do restauracji hotelu Europejskiego w Katowicach. Marsz. Wolny uległ złamaniu dwóch żeber, oraz silnemu wstrząsowi mózgowemu. Stan jego jest ciężki, jednak nie budzi obaw.

POMYSŁOWY KOMISARZ SPISOWY.

W Łodzi do III komisarjatu P. P. zgłosili się lokatorzy domu przy ulicy Zawiszy 6, zapytując, jaki jest oficjalny cennik i ile należy płacić komisarzowi spisowemu za wykonanie jego czynności (?) w poszczególnych mieszkaniach. Lokatorzy ci wyjaśnili bowiem, że zgłosił się do nich komisarz spisowy, który pobierał 50 gr. od każdej spisowej osoby. Bezrobocym czynił ustępstwa i pobierał od nich tylko 30 gr. Nawet za spisanie niemowląt pobierał również 50 gr. Pomysłowy komisarz spisowy został na polecenie prokuratora aresztowany. Okazał się nim 25-letni Michał Pietrasik.

SKAZANIE PODPALACZY Z U.O.W.

Wielki proces przeciwko bandzie podpalaczy z U. O. W., jaki się toczył od 22 listopada w sądzie okręgowym w Brzeżanach, zakończył się wyrokiem, zasądzającym oskarżonych Iwana Rozpiatowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, Siroty na 4 lata, Orlaka i Pytla na 2 lata, Martynowa na 8 miesięcy. 7 oskarżonych uwolniono z powodu braku dowodów winy.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

66. ——

— W gniewie mówiła tak głośno. On usiłował ją uciszyć. Usłyszałam tylko kilka słów, ale dosyć, aby zrozumieć, że coś ich łączyło. Ale co? Chciałam wiedzieć. Miałam prawo wiedzieć o tem, ponieważ był moim narzeczonym.

— Szalona!

Czyż nie jej właśnie kazano zaprowadzić „gwiazdę" na pierwsze piętro i pokazać pokój, przeznaczony na przedstawienie? A więc zaprowadziła ją do siebie:

— Byłam tak niespokojna, że odgadłam moją rozpacz. Była przejęta tylko sobą i swoją zazdrością, którą zdradziły mi jej wściekłe spojrzenia. „Pozostawiam panią teraz — powiedziałam — jest pani u siebie". — „Dobrze" — odrzekła nie dziękując mi. Nasz pojedynek rozpoczął się. Zamiast wyjść i przyłączyć się do gości w salonie, weszłam pocichutku do swej łazienki. Zaledwie znalazłam się za ścianą, wszedł Jerzy. Wysłuchałam całej sceny między nimi. Nie straciłam ani słowa. Czemuż nie odeszłam wtedy? Lepiej było tysiąc razy pozostawać w nieświadomości i nie wiedzieć, do jakiej podłości jest zdolny mężczyzna.

— A nie, tego mężczyznę byłabyś jednak poślubiła.

— Cóżby wtedy było? Nie byłabym zbrodniarką. Oszukiwałby mnie, zaniedbywał, wyzyskiwał, co bywa udziałem tylu kobiet, które mimo to żyją, a nawet często kochają.

— Tak, za poznanie płaci się, zwłaszcza za poznanie człowieka. Ale nie cofajmy się wstecz, kochanie. Chciałaś wiedzieć i dowiedziałaś się. Powiedz wszystko, co mówili. To konieczne.

— Wszystko? To nie da się powtórzyć. To zbyt okropne.

— Spróbuj.

— Spróbuję. Odrazu się zorjentowałam. Mówił do siebie po imieniu. Przyjęła go gorzkiemi wymówkami za jego ustosunkowanie się do mnie, i w jakich ordynarnych słowach, mój Boże! „Tak — oświadczyła mu, kiedy się widocznie zbliżył — chcesz mnie lizać po twojej Izabelli. Poczekaj teraz. Przysięgałeś mi, że jest brzydka..." Resztę zamilczę przez szacunek dla ciebie i dla siebie samej. A jak mnie bronił! „Czyż nie jest brzydka przy tobie?" — odpowiedział. „Może brzydsza, ale kocha cię, Widziałam, jestem pewna". Zrozumiałam, jakich niegodnych kombinacyj byłam przedmiotem. I nie wiem, które z nich dwojga okazało się podlejsze w tej rozmowie ona, która chciała sobie zabezpieczyć opiekę kochanka i przypominała mu zobowiązania finansowe, czy on, który wykręcał się, usiłował otrzymać upoważnienie na udawanie. że mi asystuje dla uspokojenia mojej wrażliwości i ambicji. Ach, ojcze. przypomniałeś mi przed chwilą, że nie jestem dzieckiem! Tak, podchwytywałam neraz różne powiedzenia dwuznacznie i domyślałam się różnych namiętności poza małżeństwem i życiem unormowanem. Ale czegoś podobnego doprawdy nie wyobrażałam sobie. Zbliżyłam się do Jerzego tak spontanicznie, tak lojalnie, narzuciłam go matce, a zwłaszcza tobie, tak źle usposobionemu do niego. Wiedziałam, że nie ma majątku i byłam szczęśliwa, że ułatwię mu życie i karjerę, wierzyłam mu i łączyłam tę wiarę z miłością. I z jakich wyżyn spadłam!

Przerywa te straszne zwierzenia i ukrywa twarz na piersi ojca. On nie nagli, aby podjęła swe opowiadanie. Przyciska ją do siebie, ale zachowuje w kącikach ust uśmiech człowieka, którego już nic nie dziwi, który ma za dużo pogardy, aby się dziwić. Głaszcze policzek, równie miękki, jak futro białego lisa przy płaszczu:

— Nie jesteś zmęczona, Izabello? Nie jest ci zimno?

Odpowiada, że nie, kiwnięciem głowy, nie podnosząc twarzy. Że też ojciec troszczy się jeszcze o jej zdrowie, zamiast przejąć się temi okropnemi zwierzeniami! Decyduje się mówić dalej bez jego zachęty. Noc potrwa jeszcze długo. Czy spędza ją na tej polanie?

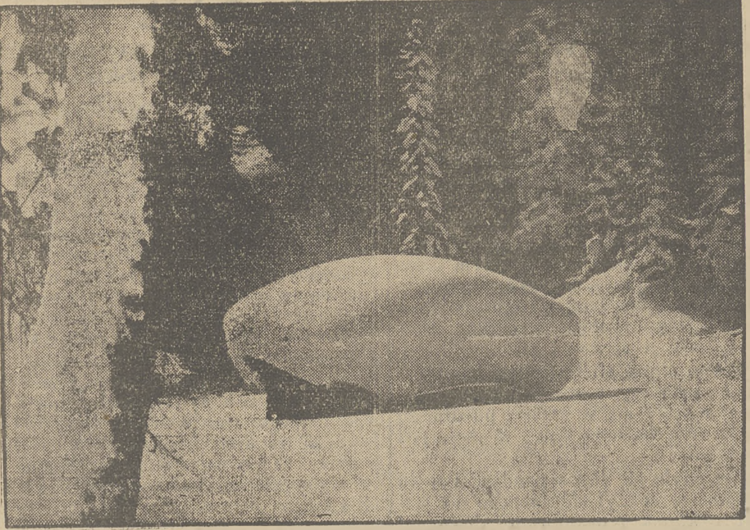
— Zaczekaj — powstrzymuje ją, kiedy zaczyna mówić.

Delikatnie sadza ją na sąsiedniem krześle. Podnosi się i nadsłuchuje, czy niema nikogo wpobliżu. Sowy ucichły, tylko pies wyje w sąsiedniej zagrodzie.

— Nie słyszysz nic, Izabello?

— Nie, niema nikogo.

D. c. n.



ZIMA W TATRACH.

Dom towarowy przed 150 laty.

KATALOG HANDLOWY Z R. 1789 ZAWIERA WYLICZENIE 792 PRZDMIOTÓW SPRZEDAŻY.

Wielkie domy towarowe, jak np. „Galeries Lafayette" w Paryżu, Tietz czy Wartheim w Berlinie, Jabłkowscy w Warszawie, uważane są za wytwór nowoczesnych stosunków handlowych. Jednak i dawniej, choć zrzadka tylko, znaleźć można byo przykłady istnienia takich wielkich magazynów, w których znajdowało się pod ręką wszystko, co było potrzebne.

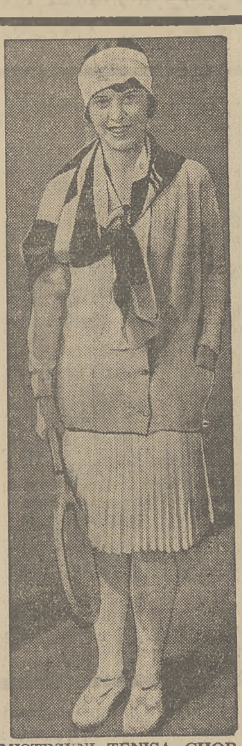
Do takich rzadkich przykładów wszech stronności kupieckiej zaliczyć należy istniejący w r. 1789 w Livorno (Włochy) dom towarowy pod firmą Giacinte Micali e figlio. Katalog, wydany swego czasu przez tę firmę, zawiera w alfabetycznym porządku umieszczone 792 przedmioty sprzedaży. Znajdują się tutaj płótna śląskie, bawełniane tkaniny indyjskie, koronki brukselskie, porcelana angielska, serwisy, instrumenty muzyczne i sztychy pochodzenia angielskiego, powozy i faetony wyrobu francuskiego, dywany perskie, perfumy i wody pachnące, wyroby skórzane etc. etc.

Dom towarowy G. Micali prowadził zatem handel detaliczny artykułami najróżniejszego pochodzenia i użyteczności. Rozmiary obrotów sięgały wielkich sum jak na owe czasy, a klijentela składała się coprawda nie z demokratycznych jak dzisiaj tłumów, lecz z licznych wówczas bogatych mieszczan i arystokratów. I w tem jeszcze wyprzedzał swoje czasy i obyczaje kupieckie Micali livorneński, iż dom jego podejmował się dostawy, coprawda na koszt i ryzyko klijenta, zakupionych przedmiotów i towarów do domu.

Or.

UKAMIENOWANIE UWODZICIELA

Wieś Jutroszew, gm. Grabice, pod Łodzią, była onegdaj widownią okrutnego morderstwa, dokonanego na osobie 23-letniego Stefana Rózgi przez rodziców uwiedzionej przez niego dziewczyny 19-letniej Anny Jasińskiej, narzeczonej R., z którą ostatnio zerwał mimo, że miał z nią dziecko. Jasinowscy zaprosili Rózgę na poczęstunek do karczmy, pragnąc go nakłonić do poślubienia córki, a gdy pertraktacje nie przyniosły żadnego wyniku, podczas powrotu z karczmy w chwili, gdy przechodzili koło kupy kamieni, przygotowanych do naprawy szosy, obrzucili go niemi. Gdy na wszczęty alarm mordowanego nadbiegli sąsiedzi, zastali już tylko strasznie zmasakrowane zwłoki ukamienowanego. Mściwych morderców aresztowano i przewieziono do więzienia łódzkiego.



MISTRZYNI TENISA CHORA.

Światowej sławy mistrzyni tenisa — Eilly Aussem, odbywając turnee po Ameryce Południowej zachorowała ciężko i musiała poddać się niebezpiecznej operacji.

POSADY i PRACE

PEWNY ZAROBEK dla ruchliwych i obrotnych przy wielkiej akcji propagandowej w całym kraju, połączonej z kolportażem aktualnego i sensacyjnego wydawnictwa. Poszukiwani organizatorzy na wszystkie miasta. Oferty piśmienne pod „Plebiscyt" kierować do Biura Ogłoszeń „PAP", Warszawa, Marszałkowska Nr. 95. 9898

RZĄDCA ekonomiczny, 20 lat praktyki, Polak, ze szkołą rolniczą, z dobremi świadectwami, poleceniami, rozumie się doskonale na uprawie roli, na chowie bydła — poszukuje posady z powodu zmiany administracji. Łaskawe zgłoszenia Michał Atamanik, Lubień Wielki koło Lwowa. 9942

KUPNO i SPRZEDAZ

OKAZYJNIE cztery mleczne krowy sprzedam. Sosnowiec-Pogoń, Wodna 14. 9901

RADJO 3-ch lampowe na anodę w komplecie — do sprzedania tanio; odbiór kilku stacyj. — Sosnowiec, Kołłątaja 11-13 m. 1. 9911

FURGON piekarski do sprzedania. Sosnowiec, Karpacka 1, Federowicz. 9922

MEBLE różne, otomany dywanowe, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty, Sosnowiec-Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak 9259

FOTOGRAFICZNY zakład kompletny natychmiast tanio do sprzedania. Zgł. Zakład Fotogr. „Ideal" właśc. Jerzy Musioł, Knurów, wojew. Śląskie, powiat Rybnik. 9953

Żarówki elektryczne E.Ł.D.

w paczkach po 4 sztuki o jednakowej sile światła

na 5 rat miesięcznych

sprzedaje odbiorcom prądu

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.

w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.

Na miejscu udzielane są wyjaśnienia i demonstrowane aparaty bez obowiązku kupna.

9779

TAPCZANY, meble klubowe, otomany, kozetki, fotele pojedyncze i t. p. oraz wszelkie roboty tapicerskie, poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Głowackiego 5. 9595

NA ŚWIĘTA znacznie zniżone towary galanteryjne duży wybór bielizny, swetrów, trykotaży, krawatów, pończoch, rękawiczek, nowości sezonowych — firma Dusza i Spółka Sosnowiec, Hale Rozwoju. 9894

MIÓD pszczelny gwarantowany 5 kg. — 16 zł., 10 kg. — 29 zł., górski jasny 5 kg. — 20zł., 10 kg. — 37 zł. z blaszanką opłacone wysyła: „Patoka" Kupczyńce 15, poczta Denysów. 9812

ZAKOPANE. Willa nowa, kryta blachą 15 pokoi. Cena 40.000 złotych. Biuro J. Kubińskiego, Zakopane. 9934

LOKALE

ODNAJMĘ pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami. centralne ogrzewanie. Teatralna 1 mieszk. 20 telef. 610. 9936

4-ro POKOJOWEGO mieszkania na Pogoni poszukuję od zaraz. — Hipoteka Sądu Okręgowego w Sosnowcu. 9950

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych nr. 73826 zgubił Koliński Feliks. 9957

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił Kazimierz Prostak. 9944

KSIĄŻECZKĘ P. K. Ch. w Olkuszu nr. 458 zgubił Janruszek Franciszek; takową unieważniam.

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubiła Marja Ostrowska. 9943

KSIĄŻKĘ Powiatowej Kasy chorych zgubił Roman Frucz. 9939

WŁOSOW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

5900

ROZNE

FORTEPIANY pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20 telef. 10-22. 9148

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, ciekniecie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki k-Krakowa 6949

ŚWIĘTA spędzić tanio i przyjemnie można tylko w Rabce w Łowiczance. 9957

Reklama jest dźwignią handlu.



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

5698

GRZYBY suszone prawdziwe **BOROWIKI** na wiankach **5 kg. I gatunek tylko 28 zł. 80 gr.** **„BORGRZYB",** Grodno, Magistracka 11, **Przedstawiciele poszukiwani.** 7957



SPECJALNY ZAKŁAD REPERACJI MASZYN DO PISANIA I LICZENIA

ST. CZAJKOWSKI

SOSNOWIEC, ul. MAŁACHOWSKIEGO „Hale Rozwoju" :—: tel. 5-71.

Przyjmuje do reperacji i czyszczenia maszyny wszelkich systemów. Zamienne części stale na składzie. Wykonanie solidne i punktualne. —

REPERACJA WIECZNYCH PIOR

CENY UMIARKOWANE.

9641

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY" 1249

DZIS! **„DZIEWCZĘ Z NAD WOŁGI"**

DRAMAT ZYCIOWY W 10 AKTACH.

w rolach głównych: **EWELINA HOLT i IGO SYM.**

NAD PROGRAM: **Wesoła Komedja FLIP i FLAP i „CHÓR DANA".**

DZWIĘKOWE KINO **„PALACE"** W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

DZIŚ! **MAURICE CHEVALIER** w filmie dzwiękowym p. t. DZIŚ!

„KAWIARENKA"

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. drożsże. Zagraniczne 100 proc. drożsże. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. drożsże. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie. 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W. SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.